№ 130. — Rocznik XXVIII.

Środa, 9 czerwca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 8 czerwca.

Wspominaliśmy wczoraj na tem miejscu, że w dniu 6 b. m. wieczorem przyszło w Peszcie do demonstracyi, ponieważ rozeszła się wiadomość, że jenerał Jansky, znany ze swego wystąpienia w rocznicę śmierci jenerała Hentzi, powrócił do Pesztu. Demonstracye te, które się kilkakrotnie powtarzały, musiały dość wielkie przybrać rozmiary, kiedy, jak telegrafują z Pesztu, kilka osób raniono a przeszło trzydzieści aresztowano. Zajścia te były także przedmiotem interpelacyi w dniu wczorajszym w niższéj izbie węgierskiéj ze strony deputowanego Iranyiego, który obwiniał policyą o nadużycia. W odpowiedzi na powyższą interpelacyą podniosł prezes gabinetu Tisza, że jest przyjacielem tak porządku jak wolności i że zgani nadużycia policyi, ale że również nie ścierpi kilkodniowych zaburzeń, ponieważ takie zaburzenia podkopują powagę nawet najpotężniejszego państwa. W ciągu dalszéj dyskusyi zabrał także głos deputowany Ugron i utrzymywał, że nadużycia policyi działy się z wyższego rozporządzenia. Zarzuty te odpierał p. Tisza nadmieniając, że nakazał śledztwo, którego rezultatu oczekiwać należy. Zbijał także twierdzenie, jakoby był usługi oddał reakcyi. Jeżeli istnieje w istocie reakcya, tak mówił prezes gabinetu węgierskiego, to największe usługi oddają jéj ci, którzy każde niemiłe zajście podnoszą do znaczenia wielkiéj sprawy i nie pozwalają tego zajścia załatwić na drodze prawnéj. Odpowiedź powyższa pana Tiszy zadowoliła izbę, ponieważ na niéj zakończyła się dyskusya w kwestyi, która, jak się zdaje, zupełnie już została zażegnaną, ponieważ Jansky wrócił z Fünfkirchen do Wiednia otrzymawszy urlop na trzy miesiące. Tego widocznie żądał w Wiedniu pan Tisza dla satysfakcyi węgierskiéj opinii i na to też zgodzono się.

Referentem w sprawie wydalenia książąt francuzkich wybrany został, jak pisaliśmy wczoraj, przez komisyą pan Maret, przeciwnik wydalenia a równocześnie rozpowszechniło się mniemanie, że większość izby deputowanych odrzuci uchwalony przez parlamentarny wydział projekt do prawa a przyjmie projekt deputowanego Brousse, na który zgodził się gabinet. Utrzymywano nawet, że dzisiaj rozprawy w téj kwestyi rozpoczną się w izbie deputowanych w dniu dzisiejszym. — Sytuacya zmieniła się jednakowoż. Według najświeższych telegramów komisya, któréj przekazano sprawę wydaleń, odrzuciła sprawozdanie Mareta i przyjęła 6 głosami przeciwko 5 głosom wniosek Floqueta, wedle którego wydalenie ma się odnosić do wszystkich książąt i nastąpić na mocy prawa. Referentem został p. Pelletan, który dzisiaj przedłoży sprawozdanie komisyi. — Nigdy jeszcze, tak pisze „Temps“ omawiając sprawę wydalenia książąt francuzkich, nie zmarnowano tyle czasu w parlamencie na niepotrzebne gadaniny, jak teraz. Pierwsza połowa sesyi parlamentarnéj zeszła na rozprawach burzliwych, jak gdyby rzeczypospolitéj było groziło jakie niebezpieczeństwo; bez korzyści przeminie także druga połowa, ponieważ wątpliwem jest wotum senatu a w takim razie łatwo przyjść może do konfliktu między obudwu ciałami prawodawczemi. Takie postępowanie — tak podnosi „Temps“ — więcéj przynosi szkody rzeczypospolitéj, niźli pobyt kilku książąt, absolutnie nie niebezpieczny.

Zapisujemy daléj, że rokowania między Francyą a Watykanem co do atrybucyi, jakie przysługiwać mają apostolskiemu delegowanemu w Chinach, trwają bezustannie. Zdaniem „Temps“ protektorat Francyi będzie utrzymany.

W sprawie greckiéj odbieramy dzisiaj dwa telegramy, jeden z Londynu, drugi z Aten. Według pierwszego oświadczył wczoraj w wyższéj izbie angielskiéj sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, lord Rosebery, że rząd otrzymał telegram od księcia Edinburgskiego, wedle którego zniesioną została blokada greckich portów i że wszystkie obce eskadry wracają do zatoki Suda. — Drugi telegram z Aten donosi, że w dniu wczorajszym reprezentanci pięciu mocarstw wręczyli rządowi greckiemu notę, zawiadamiającą o zniesieniu blokady.

Usiłowania zwolenników Gladstona, ażeby przeciwników bilu Homerule nakłonić do jego przyjęcia, spełzły na niczem. Najświeższy bowiem telegram londyński donosi, że na posiedzeniu wczorajszem odrzuciła druga izba w drugiem czytaniu pomieniony bil 341 głosami przeciwko 311 i odroczyła się aż do przyszłego czwartku. W ciągu dyskusyi kilkakrotnie przemawiał Gladstone za bilem. W kołach parlamentarnych rozchodzi się wieść, że w obec tak znacznéj większości, która oświadczyła się przeciwko bilowi, poda się gabinet do dymisyi a nie zaproponuje rozwiązania parlamentu. Z wyjątkiem jednego tylko „Daily News“ wszystkie zresztą inne ranne dzienniki wyrażają wielkie zadowolenie swe z powodu odrzucenia irlandzkiego bilu. — Według „Timesa“ większość nad wszelkie oczekiwania jest bardzo znaczna. Prawdopodobnie nie zmniejszy się, skoro nowe odbędą się wybory. W końcu twierdzi „Times“, że gabinet postanowi niezwłocznie rozwiązać parlament, na co zgodzi się królowa. „Standard“ podnosi, że klęska rządu jest stanowcza, że Gladstone postradał sławę męża stanu, pozbawił się poparcia swéj partyi i że przekona się, iż stracił także zaufanie kraju, skoro się odwoła do wyborców.

„Daily News“ zaś pisze, iż nieuniknionym rezultatem głosowania jest rozwiązanie parlamentu. Kraj musi wybierać między gabinetem a jego przeciwnikami. W końcu dodaje pomieniony dziennik, że Gladstone zażąda natychmiast zezwolenia królowéj do rozwiązania parlamentu.

* ***Przypominamy wyborcom miasta naszego,*** iż wiec w sprawie deklaracyi złożonéj przez Koło nasze w dniu 5 bm. odbędzie się na wielkiéj sali bazarowéj dnia 10 bież. m. (w czwartek) o godzinie ósméj.

* ***Z kroniki szkolnéj.*** W obwodzie rejencyi kwidzyńskiéj a w powiecie chojnickim jest włość Szenfeld zwana, dziedziczna majętność obecnego posła tegoż powiatu do parlamentu p. Władysława Wolszlegiera. Kilka lat temu wystawił p. Wolszlegier, jak piszą do „Gazety Toruńskiéj“, własnym nakładem szkołę, którą prawie wyłącznie tylko dzieci komorników jego odwiedzają, a że łagodnego jest usposobienia i wyrozumiałym na wszystko, przeto nie zważa wcale przy godzeniu ludzi na ich narodowość, zwłaszcza że w przeważnie niemieckiéj mieszka okolicy, tak iż w następstwie tegoż robotnicy jego częścią niemieckiego, częścią polskiego są pochodzenia. Zachodzący tu obecnie stosunek między temi dwoma narodowościami łatwo poznać z odnośnych liczb dzieci do odwiedzania szkoły obowiązanych. Szkoła jest trzyklasowa a w ostatniéj klasie jest polskich dzieci 8, a niemieckich 17; w średniéj klasie jest polskich dzieci 7 a niemieckich 6; w pierwszéj klasie jest polskich dzieci 8 a niemieckich 3, razem więc polskich dzieci 23, a niemieckich 26. Ta znaczna liczba polskich dzieci, zwłaszcza w oddziale pierwszym, zniewoliła rodziców tychże, iż razem z dziedzicem, który jest i patronem szkoły, dopominając się swego, podali do rejencyi kwidzyńskiéj wniosek, ażeby dzieci polskich uczono czytania i pisania także w ich ojczystym języku, co nauczyciel, polskim językiem doskonale władający, łatwo uskutecznić może.

Na prośbę podaną do powiatowego inspektora szkolnego otrzymali petenci następującą odpowiedź:

„Na prośbę podaną do powiatowego szkolnego inspektora a nam przesłaną odpowiadamy niniejszem Panu, że do udzielania nauki polskiego czytania i pisania owym ośmiu dzieciom z pierwszego oddziału ze względu na stosunki miejscowe tem mniéj zachodzi potrzeba, ***gdyż w katolickim parafialnym kościele w Chojnicach, do którego katoliccy członkowie obwodu szkolnego z Szenfeldu należą, nabożeństwo, odnośnie kazanie i śpiew kościelny tylko w niemieckim odbywają się języku...“***

(podp.) Gericke.

Petenci z Szenfeldu zamierzają udać się z zażaleniem do ministra; czy z lepszym jak dotąd skutkiem, przyszłość okaże.

* ***Prawo kolonizacyjne*** będzie niebawém wprowadzonem w życie. Jak bowiem donoszą z półurzędowego źródła ministerstwo pruskie przyjęło już instrukcyą dla komisyi bezpośredniéj, uchwaloną przez radę państwa. Przewodniczącym komisyi bezpośredniéj po nieprzyjęciu tego stanowiska przez prezesa rejencyi opolskiéj p. Zedlitz-Trützschler, będzie prezes rejencyi królewieckiéj p. Studt. Zamianowanym zostanie on równocześnie naczelnym prezesem, ponieważ do komisyi bezpośredniéj należeć będą także naczelni prezesi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Zastępcą ministra spraw wewnętrznych będzie w komisyi bezpośredniéj tajny radzca Tepper-Laski.

Odnośne nominacye ukażą się lada dzień w „Staatsanzeigerze“.

* ***Notyfikacya będzie odtąd stałą.*** Oto co czytamy w „Nordd. Allg. Ztg.“:

„W notach zakomunikowanych pruskiemu sejmowi oświadczyła kurya rzymska, że obowiązek notyfikacyi rozciągniętym będzie i na przyszłość, skoro ogłoszonem zostanie najnowsze prawo kościelno-polityczne i król. rząd okaże gotowość do rewizyi nie wymienionych w niem przepisów ustaw majowych. Z gotowością tą oświadczył się już rząd a prawo kościelno-polityczne, podpisane w dniu 21 maja przez Najjaśniejszego Pana, ogłoszonem zostało w zbiorze praw.

Ze względu na to donosi kardynał sekretarz stanu Jacobini w nocie z dnia 1 b. m. na rozkaz Jego Świątobliwości król. posłowi przy Watykanie, że notyfikacya będzie odtąd stałą i że skutkiem tego pruscy biskupi otrzymają polecenie do podawania rządowi nazwisk księży przeznaczonych na opróżnione w przyszłości probostwa.

Intronizacya arcybiskupa.

W chwili, w któréj niniejsze wyrazy kreślimy, odbywa się akt intronizacyi nowego, przeznaczonego nam przez Stolicę Apostolską, zatwierdzonego na swem stanowisku przez rząd pruski arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. dr. Juliusza Dindera.

Wczoraj przybył w mury starodawnego naszego Piastowego grodu, dzisiaj spełnia się uroczysty akt pierwszéj jego obecności w kościele naszym metropolitalnym, w świątyni mieszczącéj zwłoki władzcy, dzięki któremu światło wiary Chrystusowéj po raz pierwszy w stronach naszych zajaśniało, zwłoki Chrobrego syna jego, który przez św. Wojciecha niósł pochodnią tegoż samego światła nad brzegi Bałtyku...

Na pierwszą już wiadomość o zamianowaniu księdza Juliusza Dindera arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, pospieszyliśmy oświadczyć, iż jakiekolwiek mogły być poprzednio objawione nasze życzenia czy oczekiwania i nadzieje, wyniesienie Jego na to wzniosłe powagą i tradycyami stanowisko przyjmujemy z poddaniem się rozporządzeniom Stolicy Apostolskiéj i niezależnym od naszéj woli okolicznościom a z wszelką otuchą, że nowy arcypasterz, chcąc obowiązkom i potrzebom szczytnego swego zadania zadosyć uczynić, nie będzie mógł i nie będzie chciał wejść w zatarg z tém, co długie wieki na tutejszéj ziemi wyrobiły a co dzisiaj nie przestaje być drogiem i świętem dla powierzonych pieczy Jego duchownéj owieczek.

Długi i poważny szereg wielkich i wspaniałych cieni prymasów i biskupów poznańskich na przemian, unosi się błogosławiąco nad dzisiejszym swym zastępcą, opiekuńczo nad tutejszym ludem.

Osiadając dzisiaj na stolicy arcybiskupiéj i biskupiéj zajmowanéj długiemi wiekami przez Andrzejów z Bnina, Konarskich, Wierzbowskich, Tolibowskich, Karnkowskich, Łubieńskich, Szembeków, Szółdrskich, Tarłów, Krasickich, Duninów, Przyłuskich, Ledóchowskich, nie może dzisiejszy ich następca zerwać ze wspaniałemi tradycyami, których cześć i uznanie dopiero nadają jego stanowisku wzniosłe owo zarówno w kościele, jak w narodzie znaczenie.

Zkądkolwiek następca tego wspaniałego wspomnieniami pocztu przychodzi, zkądkolwiek pochodzi, oprze się jego powaga obecna, jego cześć na przyszłość na uszanowaniu owéj przeszłości, na nierozerwalnym z nią związku.

Następca prymasów i biskupów tutejszéj ziemi promienieje przez sam fakt tegoż następstwa w obliczu własnem i swych wiernych, w obliczu teraźniejszości i potomności.

Zrywać z tradycyami poprzedników nie ma ani konieczności, ani obowiązku, tem mniéj, że proste uczucie sprawiedliwości, że najoczywistsza potrzeba wiary i kościoła, którego jest u nas przedstawicielem, robią go naturalnym rzecznikiem i opiekunem miejscowéj ludności, że go robią naturalnym obrońcą i opiekunem tych biednych choćby tylko dzieci, którym bezwzględność politycznego systemu zaprzecza nawet prawa uczenia się pierwszych prawd wiary w zrozumiałym im jedynie języku domowego ogniska.

Nie z obcych zresztą nam i przeszłości naszéj stron przybywa nowy arcypasterz, przybywa on z owéj Warmii, na któréj stolicy książęco-biskupiéj zasiadali przez trzy całe wieki Hozyusze i Kremery, Wydźgowie i Załuscy, Grabowscy i Krasiccy, imiona równie znakomite w kościele, jak w dziejach oświaty narodowéj.

Tradycye tedy czy to domowego gniazda nowego arcypasterza, czy miejsca, na którem mu dzisiaj dano zajmować wysokie w kościele stanowisko, stoją na straży, są nam rękojmią, że będzie w nim ludność nasza miała duchownego przodownika, który na trudnem swem stanowisku będzie umiał szanować uczucia, prawa i potrzeby powierzonéj swéj pieczy ludności polskiéj.

W tem zaufaniu, w tem przeświadczeniu, witamy przybywającego w

---

POPISOWI.

Szkic.

Napisała *Melania*.

(Dokończenie. Zobacz numer 129.)

Myśli i wrażenia lotem błyskawicy przesuwały się jedna za drugą. Więc on ma być tak nikczemnym i przedajnym, on Polak ma iść ręka w rękę z czynownikami moskiewskimi, z karyerowiczami, których celem jest demoralizowanie społeczeństwa polskiego, on ma protegować przekupstwa, kłaść na fałszach pieczęć swego nazwiska? Jakież on imię zostawi synowi, dla którego powiększać pragnie majątek? A żona? Wszakżeż i ona prosiła go, aby zrzucił z siebie krępujące pęta. A matka? Czyż takie obowiązki Polaka roztaczała mu przed oczyma? Ojciec zostawił mu ubóstwo, ale uczciwe, nie skalane żadną podłością i przekupstwem — rozmyślał.

Wszystkie te myśli były dziełem jednéj sekundy. Zerwał się z krzesła. „Dosyć już tego“ — szepnął do siebie i z podniesioną głową z czołem jasnem, spokojnem, nie zamąconem żadnem wahaniem, zbliżył się do siedzącéj komisyi.

— Izwinitie — przemówił do przewodniczącego — ależ popisowy, o którym mowa, jest rzeczywiście chory, suchotnik, proszę wstrzymać decyzyą.

Naczelnik zgrzytnął zębami ze złości.

— Zdrów, zdatny — odezwał się, przesyłając wymowne spojrzenie radzcy.

— Chory, suchotnik — próbował raz jeszcze wypowiedzieć swoje zdanie Zwirski.

— Małczat’ kiedy naczelnik mówi — wrzasnął Durnow i popychając drżącego od strachu i zimna Józka. Marsz w rekruty! — zawołał.

Zwirski nic na tę obelgę nie powiedział, zdjął tylko z siebie mundur, położył na krześle i otuliwszy się futrem, opuścił salę.

— Czto? czto eto? pytali się panowie prezydujący. Radzca Schneiderer zbliżył się, powiedział kilka słów o nietaktownem znalezieniu się doktora Zwirskiego i wszystko wróciło do dawnego porządku i biegu. Jeden z członków komisyi zapalił cygaro, drugi otulił pledem nogi, poprawił się na fotelu, a woźny tymczasem wymieniał nazwiska: Piwarski! Łanowski! których echa odbijały się o ciemne, ponure mury gmachu. Dla wyczekujących czas płynął wolno, a kiedy blady Józek długo nie wychodził z sali, stara przygarbiona, okryta podartą sukmaną kobieta, stojąc na korytarzu, z głuchym jękiem padła na ziemię.

Trzecia godzina wybiła na wieży kościelnéj, kiedy dziesięć wozów tak zwanych podwód, transportujących świeżo wylosowanych rekrutów wyjeżdżało z miasta. Zamożniejsi, mogący opłacić koszta podróży jechali dorożkami.

Opuszczającym progi rodzinne towarzyszyły łzy matek i ojców, czepiali się wozów. Oddział wojska konwojujący rekrutów rozpędzał ich kolbami. Przyspieszony odjazd, niedozwalający nawet pożegnać pozostałych, przeraził i oburzył wszystkich. Rozkaz wydał naczelnik powiatu, chciano w jednéj chwili zatrzeć ślady nadużyć i bezprawia. Na papierze zaś, wedle systemu... wszystko było w porządku. Odpowiednia liczba rekrutów podążyła na miejsce wskazane.

Pod wieczór śnieg gęsty i suchy począł padać całemi płatami, wiatr dął od północy. Zachodzące słońce wychylając się z poza śnieżnych chmur, wypisywało na niebie jakieś krwawe znaki.

Po twardéj zamarzłéj szosie, ponad którą rosnące drzewa skropione brylantową łzą śniegu, świeciły jak dwie smugi światła, sunęły małe saneczki.

Woźnica potrzaskiwał batem i z trwogą spoglądał na milczącego jak grób pana, i tulącą się do jego boku płaczącą żonę. Nagle — na zakręcie drogi konie się spięły, woźnica stanął — wystraszony zeskoczył z sanek i zobaczywszy leżącą jakąś postać zbliżył się — O! la Boga adyć to nasza Kubiakowa — zawołał nagle. W saméj rzeczy była to matka Józka.

Po wyjeździe rekrutów, drżąca, spłakana powracała do domu, zmęczona dla wypoczynku usiadła na chwilę i tak ją też zziębłą, na wpół zakrzepłą znaleźli powracający do domu Łanowscy. Jeszcze sekund kilka, a zimne, gęste płaty śniegu byłyby do wieczornego spoczynku ukołysały biedną, nieszczęśliwą matkę.

W sam dzień Nowego roku jednocześnie kiedy doktor Zwirski odczytywał żonie nadesłaną dymisyą, wygalonowany lokaj pana radzcy przyniósł wyperfumowany bilet. Na lśniącéj, ozdobionéj herbami Schneidererów karcie, radzca zawsze elegancki i pełen szyku przysłał wystylizowane zaproszenie na bal. U państwa Schneiderer rok nowy powitano tańcami. Radzca niezadowolony chodził po salonach, służba w niczem nie mogła mu dogodzić, przygryzał wargi, marszczył czoło, po cichu wymyślał żonę i córki, klął wszystko i wszystkich a przedewszystkiem oceniających go nareszcie należycie mieszkańców N.

Pomimo olśniewającéj wystawy i zbytku, bal nie udał się w zupełności, goście nie dopisali. W eleganckich, przejętych wonią hyacentów i azalii salonach przesuwały się nieliczne pary figur rządowych i wiernych, nieodstępnych satelitów wszechpotężnego i wpływowego radzcy.

Na mieście w zaufanych kołach opowiadano sobie, że bal ów wyprawiono kosztem popisowych. Tańczono za zdrowie rekrutów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w tenże sam dzień w jednym z małych miasteczek gubernii moskiewskiéj, dokąd przybył świeżo przysłany transport rekrutów z Królestwa, w koszarach wojskowych na słomie konał nieszczęśliwy Józef Kubiak. Izba była długa, ciemna i wilgotna, przejęta wyziewami dziegciu i tytoniu. Na drągach u pułapu zawieszonych, suszyły się czerwone koszule sołdatów. Para wydzielająca się ze świeżo pranéj bielizny dusiła chorego, kaszel się wzmagał, nie mógł doleżeć na pryczy.

Do koła kotła zapełnionego wrzącym kapuśniakiem siedziało żołdactwo, krzykiem i śpiewami mąciło ostatnie jego chwile. Chory podniósł się, siedzącego na posłaniu podtrzymywał ubrany również w mundur rekruta młody Piwarski.

— Pić — wymówił z cicha Józek.

Klęczący przy nim drugi rekrut Łanowski podał mu w pękniętym garnku wodę.

— Paniczu! pozdrówta matkę... Wolkę... i wszystkich — mówił urywanym głosem — ściskając trzymany w ręku szkaplerz.

— Będziesz zdrów — Józek — to przejdzie — uspokajał go — pochylając się nad chorym Łanowski.

Ale biedny Józek już nie usłyszał słów panicza. Dwie gorące, czyste łzy bratnie padły na świeżo zastygłą pierś suchotnika.

Adin, dwa, tri — zakomenderował oficer i garstka rekrutów z bagnetami na plecach wyszła na plac mustry.

KONIEC.

mury naszego starodawnego grodu, zjeżdżającego na ziemię wielkopolską nowego arcypasterza serdecznem tak do niego, jak do nas samych zwracającem się

Szczęść Boże!

Wiadomości urzędowe.

Bibliotekarz miejski i archiwaryusz dr. Hermann Markgraf w Wrocławiu mianowany został profesorem.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z nad Noteci, 7 czerwca.

(Germanizacya i protestantyzm idą w parze.)

(Ta.) Donosiłem wam niedawno temu o postępach, jakie germanizacya a z nią protestantyzm w obwodzie naszym czyni. Najjawniejszym znakiem tego wzrastająca z każdym niemal rokiem liczba kościołów ewangelickich.

Dnia 3 b. m. położono znowu w Nakle węgielny kamień pod nowy kościół protestancki. Uroczystość ta odbyła się z wielką okazałością, do podniesienia jéj nawet muzykę wojskową z Bydgoszczy sprowadzono.

Od czasu do czasu odbywają się zaś misye protestanckie w różnych miastach nadnoteckich i odczyty przez księży podróżnych, przybywających do nas z głębi Niemiec. W końcu zeszłego miesiąca odbyły się takie misye w Inowrocławiu i w Pile. W stolicy Kujaw urządzono po nabożeństwie kościelnem w auli gimnazyum *symultannego* zebranie, na którem czterech pastorów z kolei przemawiało, a z którego owoc uwidocznił się w tem, że założono stowarzyszenie pod nazwą: „Dioecesan-Missions-Verein, mający na celu szerzenie nauki protestanckiéj.

Cóżby na to powiedziano, gdyby katolickie lub polskie stowarzyszenie w murach zakładu symultannego zebrania publiczne odbywało? W Pile przez dwa dni 26 i 27 maja miewał odczyty misyonarz podróżny G. Weise z Drezna na sali prywatnéj. Jest on agentem stowarzyszenia, mającego na celu rozszerzanie biblii i pism protestanckich pomiędzy ludem, a mówił o agitacyi towarzystwa wśród 50,000 dozorców kolejowych. Od początku istnienia towarzystwa rozdano 1,242,000 biblii i innych pism treści religijnéj w rozmaitych warstwach ludności. Czemżeż w obec tego nasze Towarzystwo Czytelni ludowych?

A przecież ono maluczkie solą w oku tych, którzy w swoich celach na szerokie rozmiary agitują.

Prócz tych religijnych uroczystości odbywają się u nas równie często festyny publiczne towarzyskie. W dniach 3, 4 i 5 lipca odbędzie się w Bydgoszczy „Sängerfest“.

Z 20 miast mają się zjechać „Sängerbruderzy“ na tę uroczystość a magistrat postanowił udzielić na urządzenie jéj z funduszów miejskich 1000 mrk. zapomóżki. Podobno i z ministeryum komitet odpowiedniego wsparcia oczekuje.

W dniach 1 i 2-go sierpnia zaś obchodzić będzie „Schützenbund“ marchijsko-poznański, do którego wiele miast poznańskich należy, tegoroczne „Bundesschiessen“ w Pile. J tam wielkie czynią przygotowania, a władze miejskie chcą podobno na godne urządzenie festynu tego również udzielić subwencyi.

Tak więc za pomocą środków, płynących z kas miejskich, do których i Polacy w równéj mierze podatki płacą, urządzają się festyny niemieckie.

Czyż nasi wezmą także w nich udział? Pamiętajmy wszędzie i zawsze na godność naszą narodową, którą tem wyżéj cenić winniśmy im cięższe gromy spadają na nas.

Berlin, 6 czerwca.

(Nowe objawy socyalizmu państwowego w Niemczech.)

(K.) Przy obradach nad prawem kolonizacyjnem niejednokrotnie porównywali mówcy zamiary rządowe ze zachciankami socyalistycznemi; jeden z nich mniemał nawet, że socyalni demokraci zamyślają rządowi na znak uznania za prawo osadnicze wybić medal honorowy. Nie wchodzimy w to, czy faktycznie zamiar taki możnaby stwierdzić; pewnem jest, że w kołach demokratycznych i socyalnych radość z propozycyi rządowych mogła być nadzwyczaj wielką.

Między innemi posłużyć może za dowód tego przytoczona już przez nas broszura Helldorfa z Baumersroda p. t.: „Prawo pracy i kwestya ziemska.“ P. Helldorf już przed rokiem napisał podobne pisemko pod tytułem: „Upaństwowienie gruntu i ziemi czy cła opiekuńcze dla rolnictwa?“

Z licznych miejsc w dwóch tych broszurach wynika wyraźnie, że p. Helldorf uważa siebie za ucznia Amerykanina Henry George, który w teoryach swych zbliża się do zapatrywań komunistyczno-socyalistycznych; nadto pokrewieństwo z temi ideami zdradza sama treść odnośnych broszur.

Nie może od tego zarzutu ochronić autora rzekome zasłanianie się płaszczykiem monarchizmu; socyalizm bowiem w Niemczech tak bujnie rozkwitł, że okazuje się w najrozmaitszych postaciach: mamy dla tego w państwie tem socyalistów w najszerszych warstwach wszelkich odcieni politycznych.

Pan Helldorf z Baumersroda jest zaprzysiężonym wrogiem wielkich posiadłości gruntowych i renty; uważa on nawet każdą ziemską własność prywatną za szkodliwą a widzi ratunek jedyny w upaństwowieniu gruntu. Różni on się od socyalnych demokratów w tem, że nie chce, jak oni, kolektywnego obrabiania roli. Gdybyśmy się zaś p. Helldorfa z Baumersroda spytali, jak właściwie sobie wyobraża to proponowane i nieskończenie chwalone upaństwowienie, to wątpimy, czy mógłby na to dostatecznie odpowiedzieć.

Roku zeszłego zrobiono mu zarzut, że o upaństwowieniu gruntu w pomienionéj broszurze tylko właściwie na karcie tytułowéj była mowa; o obecnym jego elaboracie wprawdzie tego powtórzyć nie można; mówi on o upaństwowieniu roli w rozmaitych miejscach swego 84 stronnic liczącego pisma, ale pozytywnego i dzisiaj od niego się wiele nie dowiadujemy. Jest to po prostu zbiór elukubracyi, rozpoczętych skargą na niedolę rolnictwa a zakończonych hymnem na pochwałę kolonizacyi, jako pierwszego kroku w upaństwowieniu majętności ziemskich.

Ostatnia myśl jest właściwą kwintesencyą całego dziełka i szczególnie nas Polaków obchodzić może. Jakąż ona jest iluzyą i jakiem zapoznaniem właściwych celów i skutków kolonizacyi w ziemiach polskich. Jeśli bowiem już upaństwowianie majętności ziemskich jako takie uważać musimy za mrzonkę oszołomionego powszechną nędzą umysłu, to nie pojmujemy upaństwowienia tego zupełnie, jeśli przeprowadzonem ma być tylko częściowo a nadto w celu wytępienia pewnéj części ludności.

Zresztą założenie, z którego autor wychodzi, t. j. przeciwstawienie wielkich właścicieli ziemskich w stosunku do włościan, tudzież mowa o kwestyi ziemskiéj mogła być zastosowaną do innych części Niemiec, ale nie do Poznańskiego.

Autor broszury kładzie na to szczególny nacisk, że nie chodzi mu tyle o polityczną, ile o socyalno-polityczną stronę kolonizacyi; z téj więc przyczyny chwali postępowanie księcia kanclerza. Mógł był on odczekać owoców tej polityki, a wtenczas dopiero wystąpić z jéj ocenieniem. Wreszcie i ta strona prawa osadniczego gruntownie została przez posłów naszych scharakteryzowana i osądzona.

W każdym razie zdaje się nam, że pochwała kolonizacyi jest w ustach autora po części nie szczerą. Przeczytajmy tylko zdanie następujące:

„Próżną będzie troska, pisze autor, zjednania niemieckich włościan i robotników dla kolonizacyi, jeśli im się nie poda korzystniejszych warunków do osady, niż się zamyśla dotychczas. Owszem! jeśliby były jakiekolwiek widoki, że rolnictwo w najbliższych latach osięgnie rozwój pomyślniejszy, byłoby możliwem, żeby się znalazł ktokolwiek, coby chciał poddać swą egzystencyą eksperymentowi temu. Błędem jednakowoż jest, że niedola jest tylko przechodnią. Według ludzkiéj rachuby raczéj jeszcze gorszych czasów oczekiwać nam wypada, a tylko ten weźmie na siebie okowy renty ziemskiéj, który nic nie ma do stracenia, albo renta ta być musi minimalną.“

Dziękujemy p. Helldorfowi za otwarcie wypowiedziane zdanie, na które bez pochyby pisać się możemy; lecz na cóż takie entuzyazmowanie!?

Bliżéj rozbierać pomienionéj broszury nie mamy powodu; przyszłoby nam zresztą w takim razie do walczenia nie z p. Helldorfem, lecz z często źle wytłomaczonemi zdaniami Anglika Henry George, wypowiedzianemi w znanem dziele: „Postęp i ubóstwo.“

Teoryi słynnego George w Niemczech nie jedyny Helldorf jest zwolennikiem; wymieniamy tylko jeszcze panów Gilles i Flürscheim. Ostatni n. p. w zeszły piątek z Badenii zjechał do Berlina, by w tutejszem towarzystwie demokratycznem przemawiać za ideą, wyrażoną w broszurze Helldorfa tj. za upaństwowieniem gruntów ziemskich. Przy téj sposobności okazało się o ile teorye panów Gilles, Helldorf i Flürscheim spokrewnione są z dążnościami socyalnych demokratów. Reprezentanci bowiem ostatnich zebrali się w zbyt wielkiéj liczbie, by wziąść w dyskusyi nad tematem tym udział. Oświadczyli oni przytem, że dążności zwolenników upaństwowienia gruntów, są tylko połowicznością w obec programu socyalnych demokratów. Być to może; w każdym razie wynika z tego, jak niezdrowem musi być i ze względów socyalno-politycznych ustawodawstwo, które chociaż w połowie takich znajduje popleczników i zwolenników...

⁂

Mówiąc już o socyalizmie państwowem w Niemczech przepomnieć nie mogę innego jego objawu. Jest nim dzieło profesora Umpsenbacha z Królewca pod tytułem: „Zaopatrzenie wieku i socyalizm państwowy.“ Dzieło to, sprawiające w tutejszych kołach wielkie wrażenie, podać chce środki na rzekomą degeneracyą ludzkości i na mniemane przeludnienie. Radykalnym środkiem na to ma być według autora przymusowe zaprowadzenie t. zw. „zastawu życia.“

Oto poprostu nie ma nikt otrzymać pozwolenia na ożenek, kto nie złoży 400 marek za spodziewane dzieci w kasie gminnej; z odsetków sumy téj po upływie pewnego czasu dzieci pobierać mają wsparcie wiekowe.

Widocznie więc angielski socyalista państwowy Malthus obecnie w Niemczech coraz więcéj zwolenników zyskuje. Jakże boleć trzeba nad tem, że właśnie my Polacy mamy w części być do eksperymentów socyalizmu państwowego zużyci.

Lwów, 6 czerwca.

(Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.)

⧉ W tych dniach ma być obchodzoną w Krakowie uroczystość 25-letniéj rocznicy założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Chociaż więc piszę ze Lwowa, to jednak sądzę, że uchybiłbym moim obowiązkom, jako wasz sprawozdawca z tutejszéj dzielnicy, gdybym przemilczał o tym akcie uroczystym, który nie tylko Kraków obchodzi, ale w całym kraju wdzięcznem odbija się echem, gdyż nie ma u nas takiego zakątka, gdzieby nie dawał się uczuć dobroczynny wpływ krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, bądź bezpośrednio, bądź téż przez liczne instytucye ekonomiczne innego rodzaju, które powstały z inicyatywy zarządu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, lub dźwignęły się przy pomocy jego.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zajmuje z powodu rozległości swoich interesów i uznanéj powszechnie doskonałości administracyi jedno z pierwszorzędnych miejsc w szeregu zakładów asekuracyjnych nie tylko w monarchii Austro-węgierskiéj, lecz pomiędzy zakładami opartemi nie na akcyach, ale na zasadzie wzajemności firma jego posiada powagę europejską. Jest to zakład finansowy, który chlubę przynosi narodowi naszeszemu, bo nie tylko spełnia z wzorową ścisłością pod względem fachowym zadania, dla których istnieje, to znaczy, że jest wzorowym zakładem asekuracyjnym, lecz jest to zarazem potężna instytucya obywatelska, łącząca zastęp 100,000 członków swoich węzłami solidarności i wzajemności ku różnym celom publicznéj użyteczności. Każdy dział czynności, podjęty przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń nosi téż na sobie piętno zdrowego — rozumnie i praktycznie podjętego patryotyzmu.

I to właśnie nadaje téj instytucyi tak niezwykłe znaczenie u nas, iż stanowi ona organizacyą narodową we wszystkich szczegółach duchem obywatelskim ożywioną.

Na pierwsze koszta założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie złożyli jéj inicyatorowie w drodze składki około 3000 złr. a następnie zaciągnęli pożyczkę w banku Wincentego Kirchmajera w kwocie 13,454 złr. Po roku istnienia, wedle zamknięć rachunkowych z r. 1862 wynosiła wartość zaasekurowanych od ognia w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przedmiotów 31,793,570 złr. zebrano od członków zaliczek ich ubezpieczenie 272,953 złr. z czego wydano na koszta administracyi i wynagrodzenie szkód pożarnych złr. 230,425, a pozostała do zwrócenia członkom nadwyżka w kwocie 42,528 złr. którą użyto jako pierwszy zawiązek funduszu rezerwowego.

Teraz — po 25 latach istnienia Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie rozciągnęło zakres swoich operacyi na wszystkie trzy główne działy asekuracyi, tj. ogniowy, gradowy i życiowy, a w dziale ogniowym deklarowana wartość ubezpieczonych w niem przedmiotów wynosi 352,047,393 złr. w ubiegłym roku zebrało ono od członków zaliczki (premii) 2,625,448 złr., a po zapłaceniu szkód i opędzeniu znacznych kosztów administracyi, pozostaje do zwrotu członkom około pół miliona złr., fundusz zaś rezerwowy doszedł do sumy 1,844,000 złr. Zaraz w pierwszych latach istnienia swojego zniewolił krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń wszystkie obce zakłady asekuracyjne, operujące w naszym kraju, a które specyalnie dla Galicyi utrzymywały osobne bardzo wysokie taryfy premii, do bezzwłocznego ich zniżenia. Konkurencya tak znakomicie urządzonego zakładu czyni wręcz niemożliwem wyzyskiwanie naszego kraju przez obce przedsiębiorstwa spekulacyjne, a gdy w tym roku przystępuje Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie do dalszego jeszcze bardzo znacznego zniżenia taryf ogniowych, to prawdopodobnie zgnębi ono i wyprze do reszty w rejonie swoich interesów obce agentury.

Długi jest szereg instytucyi, które Towarzystwo wzaj. zabezpieczeń powołało do życia hojnie wspierając je radą, wpływami, czynnym współudziałem w zarządzie, a wreszcie pieniędzmi. I tak jemu zawdzięcza swój byt kasa oszczędności w Krakowie, w połączeniu z zakładem zastawniczym; Towarzystwo wzaj. zabezpieczeń zaprowadziło pierwsze u nas Towarzystwo zaliczkowe systemu Schultzego z Delitsch, pierwszą ochotniczą straż ogniową.

Istniejące przy niem i przez nie założone Towarzystwo wzajemnego kredytu obejmuje szlachtę całego kraju; majątek jego w udziałach i funduszu rezerwowym dochodzi już do miliona złr. a suma udzielanych z kas jego pożyczek doszła do 10 milionów złr. rocznie.

Jednym z głównych twórców Towarzystwa wzaj. zabezpieczeń w Krakowie, jego najczynniejszym kierownikiem od początku istnienia do dziś, duszą jego administracyi jest p. Henryk Kieszkowski, który też słusznie odbiera teraz z całego kraju wyrazy wdzięcznego uznania za tyloletnie trudy, uwieńczone rezultatem, który prześcignął najśmielsze nadzieje tych, co byli świadkami pierwszych chwil istnienia téj potężnéj i zasłużonéj instytucyi.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Ciekawa a charakterystyczna sprawa. —) W sądzie okręgowym warszawskim toczyła się niedawno, jak donosi „Gaz. Pol.“, następująca sprawa:

„W lipcu 1884 r. Jan Werner, mieszkaniec wsi Grabiny w powiecie nowomińskim, zauważył dwóch oficerów polujących na jego polach. Było to podczas żniw. Werner podszedł ku oficerom wraz z innymi włościanami, jako to: Wilhelmem Ale, jego żoną Maryanną, Ludwikiem Mroczkiem i Mikołajem Wernerem.

„W trakcie sporu, jaki zawiązał się z tego powodu między Janem Wernerem a jednym z oficerów, kornetem lejbgwardyi ułańskiego pułku Ragozinem, ostatni uderzył Wernera w twarz. Werner schwycił wówczas ręką za lufę broni, któréj kurki były wtedy odwiedzione; w téj saméj chwili wypadł strzał i ugodził śmiertelnie stojącego nieopodal kolonistę Wilhelma Ale.

„Jak wykazała sekcya, kula zdruzgotała kilka żeber i uszkodziła organy jamy brzusznéj. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowéj z tego powodu... Jan Werner, nie przyznał się do winy — potwierdzając jednak, że strzał wypadł zaraz po odtrąceniu przez niego lufy fuzyi.

„Na posiedzeniu II wydziału sądu okręgowego, odbytem w dniu 1 kwietnia, podsądny Werner objaśnił, do winy się nie przyznając, że rzeczywiście schwycił ręką za lufę fuzyi, trzymanéj przez Ragozina, uczynił to jednak dla uchronienia się przed grożącem mu niebezpieczeństwem; Ragozin bowiem, uderzywszy go w twarz, natychmiast potem przyłożył fuzyą do jego piersi, krzycząc, że będzie strzelał. Strzał pomimo, iż poszedł w bok, przebił sukmanę podsądnego.

„Świadek Ragozin zeznał, że polując na gruntach obywatela Smoleńskiego, na co miał od niego pozwolenie, zapędził się wraz z swym towarzyszem za kuropatwami i przeszedł na grunta kolonistów, nie wiedząc, iż takowe nie należą do Smoleńskiego. Wówczas Werner doskoczył do nich z krzykiem i hałasem, że aż świadek musiał go odepchnąć. Werner wtedy schwycił za odwiedzioną broń i spowodował wystrzał.

„Inaczéj nieco brzmiało zeznanie Ludwika Mroczka, który objaśnił, iż na widok dwóch oficerów, tratujących zboże w czasie żniwa, świadek wraz z Wernerem, ale i dwiema kobietami podeszli do nich, prosząc grzecznie, aby zeszli z pola, gdyż zboże stanowi ich majątek, z którego płacą podatki. Wtedy Ragozin krzyknął na Wernera: „milcz, ja jestem oficerem“. Werner odpowiedział coś na to i w téjże chwili Ragozin, uderzywszy go w twarz — przerzucił broń z ręki lewéj w prawą i przyłożył ją do piersi Wernera, który odepchnął ręką koniec lufy. Wypadł strzał i położył trupem kolonistę Ale.

„Prokurator Ellenbogen, popierając oskarżenie, żądał ukarania podsądnego. Adw. przys. Feliks Kramsztyk w imieniu Wernera dowodził zupełnego braku winy jego w danym wypadku, tłumacząc ruch Wernera, odtrącający broń, koniecznością własnéj obrony. Sąd w komplecie sędziów: Timanowskiego, Dramińskiego i Lebiediewa uniewinnił Wernera.“

Pan Ragozin zaś waleczny oficer nie był wcale pociągnięty do odpowiedzialności ani za nieprawne polowanie na cudzéj własności ani za poniewieranie obywatela. Ale — działaczom rosyjskim w nieszczęśliwych ziemiach polskich wszystko wolno.

(— Instytucye warszawskie. —) Korespondent warszawski gazety „Nowoje Wremia“ donosi o przybyciu do Warszawy urzędnika ministeryum spraw wewnętrznych, rz. r. st. p. Łazarewskiego, delegowanego do zrewidowania instytucyi włościańskich w Królestwie Polskiem. Delegowany ten ma zabawić w Królestwie Polskiem około dwóch miesięcy w specyalnym celu obznajmienia się z biegiem interesów w niektórych instytucyach gubernialnych do spraw włościańskich i komisarzy włościańskich co do tych ostatnich na teraz tylko w trzech guberniach.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 7 czerwca. (— Izba panów —) zebrała się w dniu dzisiejszym na plenarne posiedzenie po dłuższéj przerwie. Po załatwieniu się z całym szeregiem urzędowych komunikatów, przyjęła izba najpierw bez dyskusyi projekt dotyczący zmian kościelnéj ordynacyi gminnéj i synodalnéj z 10 września 1873 r. w trzeciem czytaniu. Następnie przyjęła izba projekt dotyczący dodatku państwowego na koszta powstałe w skutek przyłączenia Altony do celnego związku, wreszcie projekt dotyczący sporządzania testamentów w obwodzie sądu nadziemiańskiego we Frankfurcie nad Menem.

Na jutrzejszem posiedzeniu przyjdzie pod obrady projekt dotyczący ustanawiania nauczycieli i nauczycielek oraz projekt komunalnego opodatkowania oficerów.

(— Parlament —) mimo odrzucenia przez jego komisyą projektu opodatkowania okowity, ma się zebrać ponownie na plenarne obrady, jak piszą półurzędowe „Berliner Politische Nachrichten“. Chodzi bowiem o formalne załatwienie pomienionego projektu t. j. o obrady nad nim w plenum, które zakończą się naturalnie także nie inaczéj, jak odrzuceniem spirytusowego projektu.

(— Hr. Herbert Bismarck —) w skutek nominacyi na sekretarza stanu w cesarskim urzędzie spraw zagranicznych, utracił eo ipso mandat poselski do parlamentu. Każdy awans bowiem urzędnika będącego równocześnie posłem, pociąga za sobą utratę mandatu. Początkowo pisały dzienniki, że hr. Herbert Bismarck ubiegać się będzie o nowy mandat. Dzisiaj zaś donoszą, że zaniecha tego ze względów zdrowia.

(— Uroczystość odsłonięcia pomnika króla Fryderyka Wilhelma IV —) wystawionego naprzeciw berlińskiéj galeryi obrazów, odbędzie się na rozkaz cesarski w czwartek dnia 10 b. m. Cesarz i cały dwór oraz wszyscy dostojnicy państwa wezmą udział w téj uroczystości.

AUSTRYA I WĘGRY.

* (— O kwestyi naftowéj —) która obecnie zaprząta umysły w całéj austro-węgierskiéj monarchii, czytamy w „Vaterlandzie“ co następuje:

Jeśli przemysł naftowy w ogóle od niedawnych dopiero datuje się czasów, to daleko nowszą jeszcze jest konkurencya, jaką nafta rosyjska starszéj swojéj rywalce — nafcie amerykańskiéj w nowszych latach sprawiła. Produkcya nafty amerykańskiéj od początku swego istnienia t. j. od roku 1859 do 1884 przedstawia się nam w kolosalnéj cyfrze 265,551,828 beczek, pomimo to wszakże nafta rosyjska przewyższa ją nie tylko pod względem dobroci, lecz także pod względem ilości.

Przepisy celne, ustanowione na dowóz nafty amerykańskiéj ku ochronie galicyjskiéj, nie dają się już zastosować w praktyce do rozwijającego się prędko przemysłu naftowego na Kaukazie. Podczas gdy amerykański oléj skalny w składzie swoim chemicznym zawiera CnH2n + 2, to kaukazki składa się z części bardziéj obfitujących w węglik: CnH2n; rosyjski produkt więc daleko mniéj jest niebezpiecznym, pali się lepiéj i przy równéj konsumcyi wydaje o 10 proc. więcéj światła.

Ponieważ zaś stosunki wywozowe dla źródeł nafty w Baku nowszemi czasy znacznie się polepszyły, nie można wątpić, iż oléj kaukazki wcześniéj czy późniéj wyprze z targu naftę amerykańską i pomimo cła ochronnego także galicyjską. To téż zważywszy korzystne te szanse z wielką przezornością, dom Rotschilda nabył od pewnéj firmy rosyjskiéj ogromne źródła nafty wraz z rafineryą urządzoną na wielką skalę.

Fakt ten sam nafcie kaukazkiéj pomyślną zapowiadaćby powinien przyszłość. W Węgrzech zaś, w Fiume największa rafinerya petrolejowa także znajduje się w ręku towarzystwa komandytowego, poza którem także, jako główny interesent figuruje Rotschild. Widzimy przeto, iż te same potęgi, które parlament nasz wplątały w trudną kwestyą kolei północnéj wywołują dlań teraz inną trudność t. j. kwestyi cła petreolejowego. Ta tylko jeszcze zachodzi różnica, że trudność nie wprost nas spotyka, ale drogą nieco uboczną przez Węgry, Rothschildowi zupełnie zaprzedane.

Nie podlega wątpliwości, iż chemia rozporządza środkami, za pomocą których, choćby nawet drogą mozolnéj i wymagającéj dużo czasu analizy, można fałszerstwa wykryć i skonstatować.

Gdyby tak kilka razy oszuści z całą surowością praw istniejących zostali ukarani, wtedyby nadużycia podobne ustały. Nasz parlament wszakże nie potrzebował wcale o ministrach naszych przypuszczać, iż będą się starali w nowe z Węgrami wejść układy, lub że stronnictwom przez ustąpienie lub przez rozwiązanie parlamentu lub też w końcu przez rozpryśnięcie większości będą chcieli sprawić upragnioną uciechę.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Peszt, 8 czerwca. Wczoraj wieczorem ponownie przyszło do tłumnych zebrań na ulicy Kerepedser i przed gmachem policyjnym, ale policya porozpędzała zbiegowisko.

Intronizacya

Najprzew. ks. arcybiskupa dr. Dindera.

Na uroczystość dzisiejszą, jak to już na innem miejscu zapisaliśmy zjazd wielki.

Blisko trzystu kapłanów naszych a co najmniéj sześciuset obywateli z prowincyi tak ze wsi jak z miast. Uroczystość sama odbyła się wedle przepisanego porządku.

Stawili się na nią w bardzo a bardzo licznym poczcie obywatele tutejsi, tak że w ogóle liczyć można zebranych co najmniéj na dwadzieścia tysięcy.

Porządek utrzymywali członkowie bractwa ś. Wincentego pod wodzą p. Fr. Tomaszewskiego oraz cechy i Towarzystwo strzeleckie a trzymali, powiedzmy jak słuszność nakazuje przyznać, wzorowo.

Cała katedra zapełniona wiernymi i wszystkie chórki. Duchowieństwo zajęło miejsca tuż przed ołtarzem, za niem liczne obywatelstwo tak wiejskie jak miejskie, w którym byli najwybitniejsi reprezentanci naszych rodów, inteligencyi i pracy.

O godzinie 10 kapituła na czele z ks. biskupem Cybichowskim oraz duchowieństwo, za nimi liczne obywatelstwo wyszło do pałacu ks. arcybiskupa śpiewając pieśń naszą starodawną: Kto się w opiekę.

Sprowadzony ks. arcybiskup z pałacu pod baldachimem błogosławiąc krzyżem stojący lud, wszedł z duchowieństwem do kościoła Panny Maryi, gdzie przywdział szaty pontyfikalne.

Następnie w tymże samym porządku wprowadzony został do katedry. Tam w przedsionku przemówił doń ks. kanonik Dorszewski serdecznie i ciepło, tak że wszystkich do łez poruszył.

Jutro podamy w streszczeniu to serdeczne i wspaniałe przemówienie ks. kanonika Dorszewskiego.

Na przemówienie to odpowiedział krótko ks. arcybiskup, dziękując ks. kanonikowi Dorszewskiemu i przyrzekając być dobrym ojcem i pasterzem swych owieczek.

Poczem cały pochód udał się przed wielki ołtarz. Ks. arcybiskup zasiadł na tronie a duchowieństwo wszelkich stopni składało mu obediencyą.

Po odśpiewaniu odpowiednich pieśni ks. arcybiskup złożył pontyfikalne szaty i gdy pochód ruszył, aby odprowadzić go do pałacu przemówił z podium ustawionego w presbyteryum do zgromadzonych wiernych. Przemówienie jego głównie streszczało się w tem, że przyjął to wysokie dostojeństwo z posłuszeństwa woli Boga wypowiedzianéj przez Jego namiestnika, starać się będzie godnie odpowiedzieć włożonym na niego obowiązkom pełniąc zakon i wolę Bożą a ułatwią mu to jego owieczki, gdy również spełniać będą swe obowiązki.

Do przemówienia tego jeszcze powrócimy. Następnie błogosławił lud.

Poczem duchowieństwo i obywatelstwo odprowadziło go do pałacu, gdzie przedewszystkiem przedstawiło mu się duchowieństwo.

Ks. Arcybiskup serdecznie doń przemówił wzywając do pracy pasterskiéj i życząc szczęśliwego powrotu do swych parafii.

Następnie przedstawiło mu się tak obywatelstwo wiejskie jak i miejskie.

W imieniu obywatelstwa wiejskiego przemówił Edw. hr. Poniński.

W imieniu obywatelstwa miejskiego przemawiał pan Zeyland.

Na co odpowiedział ksiądz arcybiskup, że będzie się starał być dobrym pasterzem i że całem jego usiłowaniem będzie, aby mógł kiedyś tak powiedzieć jak jego wielki poprzednik kardynał hr. Ledóchowski: „Poznały mnie owieczki moje i ja je poznałem i wzajemny węzeł miłości nas połączył.“

Wreszcie przedstawiły się Siostry miłosierdzia.

Obok tego siedm dziewic z miasta w bieli ubranych przy stosownem przemówieniu wierszem złożyło ks. arcybiskupowi pięknie haftowaną poduszkę.

O uroczystości téj obszerniéj jutro napiszemy, tu dodamy, że było na niéj czterech reporterów dzienników berlińskich.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Sekcya medyczna*** Tow. nauk. akadem. Polaków w Berlinie odbędzie posiedzenie w środę dnia 9 b. m. wieczorem o godzinie 8 w lokalu bibliotecznym przy Johannis-Str. 12, part. Na porządku dziennym odczyt kol. Władysława Trzaski pt. „O skórze.“ Goście mile widziani.

L. Stanowski, sekretarz.

— ***Towarzystwo naukowe Polaków politechników w Dreznie*** odbędzie w środę dnia 9 b. m. w kawiarni Hülferta, Pragerstrasse, o godzinie 8 i pół wieczorem zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym odczyt kol. Przedpełskiego (ciąg dalszy). Goście mile widziani.

Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 8 czerwca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Za uprzejme poczęstowanie papierosem p. W. mrk. 1.

Razem dziś złożono mrk. 1.

— * ***Na koszta wysyłki dzieci*** na czas wakacyjny otrzymaliśmy:

Od wielce uczciwego obywatela miasta Gniezna za podwójne złamanie „Verbum nobile“ mr. 1.

Razem z poprzedniemi złożono mr. 82 fen. 80.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Posiedzenie wydziału przyrodniczego*** Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w czwartek dnia 10 bm. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa.

Dr. May, sekretarz wydziału.

— * ***Ks. arcybiskup dr. Dinder*** przybył w dniu wczorajszym o godzinie kwadrans na 4 po południu z Berlina do naszego miasta. W Zbąszyniu na dworcu, jako na granicy archidyecezyi, czekali na niego kanonicy ks. ks. Dorszewski i Korytkowski i po powitaniu wsiedli razem do jednego wagonu. W Poznaniu na dworcu powitał ks. arcybiskupa prezes policyi pan szambelan Colmar i wyższy radzca rejencyjny dr. Bienko. Z dworca udał się ks. arcybiskup wprost do biskupiego pałacu, gdzie oczekiwali już na niego kanonicy z księdzem Maryańskim na czele. Ks. arcybiskup wysiadł z bukietem białych róż w ręku, ofiarowanym mu przez Polki w Berlinie. Odebrawszy z rąk kanoników kropidło pokropił święconą wodą obecnych, po czem z progu pałacu pobłogosławił dość licznie zebrany około pałacu lud.

Wczoraj też już zjechało się do Poznania bardzo liczne duchowieństwo i obywatelstwo z prowincyi, aby wziąść udział w dzisiejszéj uroczystéj intronizacyi. Od dawna nie był Poznań tak ożywionym jak wczoraj i dzisiaj, a cała fizyognomia miasta świadczy o tem, że niezwykła w murach jego odbywa się uroczystość.

Na Zielone Świątki wyjeżdża ks. arcybiskup do Gniezna, aby pomodlić się u grobu św. Wojciecha i zapoznać z tą kolebką metropolii.

Dodamy, że w Friedrichsruhe przyjętym został arcypasterz przez kanclerza nader uprzejmie. Hr. Herbert Bismarck czekał na niego na dworcu kolejowym i osobiście odwiózł go na dworzec przy wyjeździe z Friedrichsruhe. Kanclerz obwoził ks. arcybiskupa po swoich lasach i włościach.

Na obiedzie wyprawionym przez ministra Gosslera na cześć ks. arcybiskupa obecnymi byli także prezes policyi poznańskiéj p. Colmar i dyrektor ziemstwa kredytowego p. Staudy.

— * ***Ślub.*** W dniu dzisiejszym pobłogosławionym został w tutejszym kościele Panny Maryi związek małżeński pomiędzy panem Emilem Węgierskim, wnukiem jenerała i właścicielem dóbr z Królestwa Polskiego, a panną Zofią Chełmicką z Gościejewa.

— * ***W pobliżu*** Winiar znalazł patrol w sobotę ciało wicefeldfebla 46 pułku, którego od kilku dni już daremno szukano. Nieszczęśliwy wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrał.

— * ***W Jańskiéj wsi*** pod Inowrocławiem grom uderzył w dom mieszkalny gospodarza i sołtysa tamecznego Sommerfeldta. Wzniecony przezeń pożar zniszczył wspomniany budynek, a nadto i stodołę, krowę, dwoje cieląt oraz większą część nieruchomości. Dotknięty są stratą asekurowany był tylko na 1500 mr.

— * ***Wystrzałem armatnim*** odebrał sobie życie w Lubaniu podoficer załogującéj tam szóstéj bateryi Viereck. Nabój kartaczowy oderwał od reszty ciała głowę i piersi samobójcy.

— * ***Nowa agentura pocztowa*** otworzoną będzie z dniem 16 czerwca r. b. w Siedlikowie, powiecie ostrzeszowskim; w obwód czynności nowéj agentury wchodzą wsie: Siedlików, Koprys (Karpisz), Połogi, Pauś, Szychy, Przedborowo, Wędzioch i Jaźwiny.

— * ***Dowiadujemy się,*** że w Gierłachowie i Długiéj Goślinie, zaprowadzone zostały stacya telegraficzna i pocztowa.

— * ***Pożar*** wybuchł dnia 2 bm. w Trojanowie pod Murowaną Gośliną i nie małe poczynił szkody w zagrodzie gospodarza i właściciela młyna Paprzyckiego. Dom mieszkalny, stajnia, obora, kurnik i śpiżarnia, na niewielką sumę zabezpieczone stały się pastwą pożaru. Z żywego inwentarza spaliły się dwa konie, źrebak, koza, dwa psy i ośm kaczek; prócz tego płomień zniszczył bardzo wiele inwentarza martwego.

— * ***W powiecie krotoszyńskim*** ostatniemi czasy burza, połączona z deszczem ulewnym, pozostawiła po sobie znaczne spustoszenie. W Kobiernie piorun zabił człowieka; w Rozdraszewku skutkiem uderzenia gromu spłonęło gospodarstwo, w Sulmierzycach spalił się wiatrak. W dwóch innych wsiach grom zabił dwa konie, a w Świnkowie uderzył w dom mieszkalny właściciela, ale na szczęście ani życia nie pozbawił nikogo ani też nie wzniecił pożaru.

— * ***Z Pelplina*** piszą do „Gazety Toruńskiéj“: Ponieważ na mocy praw kanonicznych wikaryusz kapitulny ma prawo obsadzać probostwa, będące patronatu obcego, nie ma zaś prawa obsadzania probostw patronatu biskupiego, przeto probostwa opróżnione w naszéj dyecezyi a będące patronatu biskupiego tylko wtedy będą mogły być obsadzone, jeżeli Stolica apostolska udzieli administratorowi dyecezyi potrzebnego do tego pełnomocnictwa.

Do téj pory nie możemy się dowiedzieć, kogo kapituła wybrała w piątek na administratora dyecezyi. Zdaje się więc, że wybór był rozstrzelonym.

— * ***Zecer*** Juliusz Zakrzewski, łuratował w Eberbach w Badenii tonącą w rzece córkę garbarza Knechta.

— * ***W Szembruku*** pod Grudziądzem pewna kobieta otruła 2 dzieci.

— * ***We Wrocławiu*** zapaliła się w sobotę wieczorem wieża kościoła św. krzyża. Ogień powstał w skutek uderzenia pioruna.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 9 czerwca Prymusa i Felicyana.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 18.

Dnia 9 czerwca 1831 roku bitwa pod Uchaniami.

(k.) ***Piła,*** 6 czerwca. (Wybory do dozoru i reprezentacyi szkoły. — Cech cyrulików i fryzyerów. — Szkoły uzupełniające. — Konferencye i stowarzyszenia nauczycieli.) Zeszłéj środy odbyły się u nas wybory do dozoru szkolnego, jako też do reprezentacyi i gminy. Na mocy rozporządzenia rejencyjnego miała być liczba członków dozoru szkolnego powiększoną o jednego, a nadto zarządzono utworzenie reprezentacyi gminy, któraby miała pieczę nad zewnętrznemi sprawami szkoły. Kilku menerów, mających więcéj osobiste cele aniżeli dobro gminy na oku, rozwinęli bardzo żywą agitacyą, ażeby po swojéj myśli wybory przeprowadzić, ale zdrowy zmysł społeczeństwa przeważył szalę i znaczną większością głosów przeszli do dozoru szkolnego p. Semrau, do reprezentacyi szkolnéj pp. Budnicki, Włoszczyński, Gruse, Stenzel i Prellwitz.

W ślad za innymi rzemieślnikami poszli także cyrulicy tutejsi i fryzyerzy, zakładając zeszłego poniedziałku cech majstrów, pracujących w zawodach powyższych. Do cechu tego przyłączyły się także miasta: Chodzież, Ujście, Margonin, Szamocin, Czarnków, Wieleń, Trzcianka, Łobżenica, Wyrzysk, Wałcz i Jastrów. Do zarządu wybrano p. Kamieńskiego jako starszego, p. Srebrnickiego jako sekretarza i p. Gehrkego jako kasyera, wszystkich zamieszkałych w Pile.

Statut miejscowy, zobowiązujący młodzież rzemieślniczą niżéj lat 18 do zwiedzania szkoły uzupełniającéj, przyjęły władze tutejsze, jak to donosiłem, z tém przecież zastrzeżeniem, iż miasto przez urządzenie to żadnych nie poniesie kosztów. Reprezentacya zaś miejska w Ujściu, nie mogąc się dopatrzeć owych wielkich dobrodziejstw z zaprowadzenia szkoły uzupełniającéj, projekt sobie przedłożony odrzuciła. Nawet obecność p. landrata Schwichow z Chodzieża, który do Ujścia zjechał i posiedzenie z magistratem i reprezentantami miasta odbył, nie zdołała zmienić powyższéj uchwały.

W dniach 21 i 23 bm. odbędą się w Pile odnośnie w Ujściu konferencye nauczycielskie. Zebrania te będą urzędowe. Ileż to przecież posiedzeń odprawiają nauczyciele powiatu naszego nieurzędowych a po części jednak przymusowych. Głównym tego powodem liczne stowarzyszenia, do których nauczyciele bądź dobrowolnie, bądź obowiązkowo należą. Świeżo założono pomiędzy nauczycielami tutejszymi „Paedagogischer Verein“, a istnieją już w powiecie naszym: biblioteka okręgowa, stowarzyszenia nauczycielskie, Pestalozziego, Gesangvereiny, Turnvereiny, Fortbildungsvereiny, Handwerkervereiny, Kriegervereiny, pominąwszy inne, humanistyczne cele mające na oku, jak Armenvereiny, Verschoenerungsvereiny itd. We wszystkich trzebaby nauczycielowi naszemu brać udział. Tu winien świecić dobrym przykłedem jako patryota, tam kierować musi śpiewem lub gimnastyką, bo odpowiedniego zastępcy nie ma, a w takim razie Verein nie mógłby egzystować, ówdzie znowu każą mu mieć wykłady, a na ostatku nie gardzą i składką, którą po największéj części z chudéj pensyjki trudno mu zapłacić.

Tak więc nauczyciele nasi misyą kulturną sprawują jedni z obawy, drudzy z chęci przypodobania się, inni wreszcie z nakazu, a czy którykolwiek z potrzeby wewnętrznéj, tego trudno dociec. A przecież gorliwość ta jest zbyteczną; bo jak z jednéj strony poczucie obowiązków wiary i narodowości winno być dla każdego wytyczną w publicznem występowaniu, tak z drugiéj strony skromne środki materyalne nie pozwalają nauczycielowi brać udziału we Vereinach i zebraniach, które są zawsze z kosztem połączone.

Mimo tego zaparcia i poświęcenia się nie są nasi najserdeczniejsi zadowoleni z nauczycieli polskich, żądają w ich miejsce Germanów czystéj krwi. Zobaczymy, jakie ztąd będą skutki.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 36 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica. Powieść w dwóch tomach przez Karola Reade. (Przekład z angielskiego) E. z Kurowskich Puffke (c. d.) — Wśród burz i gromów. Powieść M. J. Mary. (Przekład z francuzkiego) (c. d.) — Wszystko dla miłości. Powieść autora „Rubinowéj Cysterny.“ (Przekład z francuzkiego) (dok.)

— ***Tygodnika ilustrowanego*** wyszedł z druku nr. 178 i zawiera: Męczennica na tronie, powieść historyczna J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — Bohdan Zaleski, studyum literackie, skreślił Felicyan Suryn (ciąg dalszy). — Potrójny głos za wygnanymi (wiersz), przez K. W. — Joachim Józef Benedykt Lelewel, przez W. Korotyńskiego. — Pamiętniki historyczne na Kamczatce, skreślił Ignacy Radliński (ciąg dalszy). — Edward Lubowski, przez A. Br. — Kronika paryska. — Wystawa kolonialna w Londynie. — Teatr rosyjski. — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Przegląd polityki zagranicznéj, przez Borzywoja. — Silva rerum. — Odpowiedzi od redakcyi. — Bibliografia. — Dodatek: Święty Jur, powieść społczesna, przez Jana Zacharyasiewicza, tom II (ark. 5). — Poruszymy z posad ziemię, powieść w 4 częściach Maurycego Jokai'a, z upoważnienia autora przekład A. Calliera (ark. 22) — Ryciny: Joachim Józef Benedykt Lelewel. — Dom przy ulicy Długiéj, w którym się urodził Lelewel. — Edward Lubowski. — W zaraniu miłości, obraz Pawła Thomanna. — Do artykułu „Pamiętniki historyczne na Kamczatce“: pomnik La Péyrouse'a. — Wystawa kolonialno-indyjska w Londynie. — Na polowaniu, rysunek oryginalny J. Rosena.

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1092 i zawiera: Mirtala. Powieść Elizy Orzeszkowéj. (C. d.) — Śp. Michał Czepiński, przez K. J. — Warszawianin w oblężeniu Tuyen-Quanu. (C. d.) — Chińszczyzna cywilizacyjna. (C. d.) — Listy Bohdana Zaleskiego do Adama Mickiewicza. — Dwaj nasi goście z zachodu, przez J. T. Hodiego. — Zamek Kryżbork (Kreuzburg) w gubernii witebskiéj, powiecie dynaburskim, skreślił Gustaw baron Manteuffel. — Kronika paryzka, przez Nekandę. — Pokłosie, przez Karola. — Przegląd polityczny. — Odezwa prezydującego w komitecie budowy nowego kościoła na przedmieściu Pradze. — Carolus Duran, przez M. S. — Ryciny: Zamek Kryżbork w gubernii witebskiéj. — Michał Czepiński. — Rysunki M. Kotarbińskiego do powieści „Mirtala.“ — Córka Kalifa. — Carolus-Duran.

— ***Echa muzycznego i teatralnego,*** wydawanego w Warszawie pod redakcyą ***Bronisława Zawadzkiego,*** wyszedł z druku nr. 140 i zawiera: Od redakcyi. — Joanna d'Arc Matejki, przez Zygmunta Sarneckiego. — Z francuzkiego Parnasu. III Suly Prudhomme, kontur literacki, naszkicował Hajota (d. c.) — Pomiędzy nami (romans), O. Schonbina (d. c.) — Przegląd teatralny. — Nowości literackie, (Nowele Bol. Prusa) przez J. — Wspomnienie Ligouve'go, przez Al. Ł. — Faustyn Juliusz Cengler (wspomnienie pośmiertne z portretem), przez S. C. — Teatr rosyjski. — Kronika. (Teatr — muzyka — sztuki plastyczne). — Feljeton: Minowski, komedya w 4 aktach nagrodzona II nagrodą na konkursie warszawskim, przez Aleksandra Mańkowskiego (d. c.)

— ***Kroniki rodzinnéj*** wyszedł z druku nr. 11 i zawiera: Szkolne lata dziejopisa p. hr. Stanisława Tarnowskiego. — Pogadanki praktyczne p. księżnę Karolinę Sayn-Wittgensteinową. — Ze świata obcego p. M. J. — Korespondencya z Londynu, p. Magdalenę Ashurst Biggs. — Z powieści francuzkiéj. — Wieści polityczne. — Silva rerum.

— ***Ogniska domowego*** wyszedł z druku numer 76 i zawiera: W pięćsetną rocznicę zaślubin Jadwigi z Jagiełłą i połączenia Litwy z Polską, przez J. K. G. — Justyna, powieść współczesna, napisał Stanisław Miłkowski. — Omanki, dramat czarodziejski w trzech odsłonach, przez Tomasza Olizarowskiego. — Wycieczka w góry karpackie na górną Łomnicę, przez Juliusza Turczyńskiego. — Nabob, Alfonsa Daudet'a. — Obrazki z Katorgi, spisał z pamięci Ludwik Zielonka. — Rocznica 50 letnia odrodzenia się narodowego Horwacyi, napisał dr. K. — Reklama gazeciarska, napisał Władysław Bełza. — Pogawędki u ogniska domowego, przez Brunona Ubaldusa. — Współczesnym, wiersz śp. Maryi Bartusówny. — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Gość w Heilsbergu. — Przegląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości. — Szarada. — Zadanie konikowe. Kwadrat magiczny. — Rozwiązanie zadań. — Rozwiązanie zadań nadesłali. — Do szanownych czytelników. — Ryciny: Michał Jan Heidenreich, rys. A. Osochowski. — Parnas, podług obrazu Rafaela. — Do gawędy w Borze i Klasztorze. rys. Ilasimowicz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 czerwca.

BAZAR. Ks. szambelan Stablewski z Wrześni. Hr. Mycielski z Siedmiorogowa. Hr. Poniński z Wrześni. Hr. Żółtowski z Niechanowa. Niemojowski z Dzierznicy. Pani hr. Żółtowska z Ujazdu. Ks. prof. Andrzejewicz z Gniezna. Ks. dziekan Basiński z Turska. Dr. Szułdrzyński z Lubasza. Hr. Łącki z Posadowa. Grabski z Prus Zachodnich. Ks. prob. Łankowski z Kaczanowa. Łączkowski z Wajnowa. Ks. prob. Drożdżyński z Mogilna. Hr. Kwilecki z Oporowa. Ks. prob. Kamiński z Siedlemina. Ks. prob. Michnikowski z Bieganowa. Ks. prob. Sikorski z Pempowa. Grudzielski z Sołeczna. Ks. Piotrowski z Gostynia. Ks. Mołidewski z Bali. Krenski z Królestwa. Pani hr. Kwilecka z Gosławic. Tomicki z Pleszewa. Dr. Taczanowski z Choryni.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. prob. Jarochowski z Pempowa. Ks. prob. Szurmiński z Donaborowa. Ks. prob. Zawicki z Rogaszyc. Ks. Hermański z Goliny. Ksiądz książę Radziwiłł z Ostrowa. Ks. Sikorski z Ostrowa. Ks. dziekan Roehr z Zbąszynia. Ks. prob. Garske z Rokitna. Ks. szambelan Hebanowski z Lusowka. Ks. proboszcz Arendt z Wielenia. Ks. Skąpski z Lubasza. Ks. prob. Laudowicz z Kwilcza. Ks prob. Czerwiński z z Runowa. Ks. prob. Wendland z Brenna. Ks. prałat hr. Poniński z Kościelca. Ks. prob. Górecki z Roska. Ks. dziekan Zenkteler z Ostroroga. Ks. dziekan Bukowiecki z Wągrówca. Ks. prałat Friske z Sypniewa. Ks. proboszcz Friske z Sulappa. Ks. proboszcz Ruszkiewicz z Chwałkowa. Hr. Dąmbski z żoną z Żakowa. Pani Kierska z córką z Szamotuł. Kurnatowski z Warszawy. Pani Chełmicka z córką z Gościejewa. Węgierski z żoną z Królestwa. Tarnowski z Krakowa Hr. Biński z Ćmachowa. Hr. Poniński z Kościelca. Brzeski z żoną z Kaczkowa. Brzeski z Krotoszyna. Łubieński z żoną z Kiączyna. Szółdrski z Żegrowa. Grodzicki z żoną z Królestwa. Sczaniecki z Międzychodu. Rogaliński z Retkowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Bulczyńczyński z Nietrzanowa. Ks. dziekan Kałędkiewicz z Wenecyi. Ks. prob. Brandowski z Borku. Ks. Śmigielski z Cerekwicy. Ks. prob. Wnuk z Łaszczyna. Ks. Fligierski i ks. Bluemel z Poniecа. Ks. Górski z Krobi. Ks. prob. Szubert z Parlina Ks. prob. Stankowski z Barcina. Ks. Jędrzyczkowski z Szczepanowa. Ks. Jaśkowski z Krostkowa. Ks. Hass z Wysoki. Ks. Renkawitz z Trzciela. Ks. prob. Szews z Targowéj Górki. Ks. Fischbock z Kalawy. Ks. Tesmer z Kosztowa. Ks. prob. Kopeć z Pawłowic. Ks. prob. Krafft z Martzdorfu.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

Wełna.

Wrocław, 8 czerwca w południe. (Prywatny telegram „Dziennika Poznańskiego“). Tegoroczny targ rozpoczął się stałą tendencyą; wczoraj wieczorem i dzisiaj panował wielki ruch w składach wełny. Zniżka ceny w stosunku do cen przeszłorocznych wynosiła 15 do 20 marek. Chęć kupna wielka; przednie wełny znajdują popyt największy. (Przeszłoroczne ceny na targu wrocławskim były znacznie wyższe od poznańskich. Przypisek Redakcyi „Dziennika Poznańskiego“).

Świdnica, 8 czerwca. (Prywatny telegram „Dziennika Poznańskiego“). Dowóz na targ dzisiejszy wynosił 800 centnarów; interes rozwijał się spokojnie, zniżka w stosunku do cen przeszłorocznych wynosiła 20 do 30 marek. Kupcy składali się przeważnie z krajowych fabrykantów. Sprzedano prawie cały dowóz.

* ***Rolniczy zakład bankowy Alberta Weitza*** w Berlinie sprzedał w dniach sprzedaży krów dnia 19 i 20 maja rb. 45 sztuk, po cenach następujących:

Krowy rasy:

z ziemi wkrzeńskiéj	za marek	240—320
nowomarchijskiéj	„ „	210—300
prygnickiéj	„ „	240—345
z ziemi nadhabolskiéj (Havelland)	„ „	270—400
z łęgu Noteci i Warty	„ „	210—270
pomorskiéj	„ „	210—280
krajowéj	„ „	240—415

Wszystkie zwierzęta rewidowane są przez weterynarza i policyą

Termin najbliższéj sprzedaży przypada na dzień 2 i 3-go czerwca rb.

Firma powyższa uprasza interesentów, ażeby zechcieli poprzednio podać ilość bydła im potrzebnego, aby mogła już się zastosować w dostawieniu. Wiadomości wszakże przez interesentów o ilości potrzebnego bydła podane, nie zobowiązują wcale do kupna.

* ***Brunświckie losy 20-talarowe.*** Przyszłe losowanie odbędzie się w dniu 1 lipca. Przed stratą kursową w ilości 30 marek mniéj więcéj w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 60 fen. od jednéj premii.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 8 czerwca.

(W.) Poznań, 8-go czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na czerwiec 127.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec 127.0 ofiar., na lipiec-sierpień —.— ofiarowano.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedz. 35.30 marek. Na czerwiec 35.30-35.40 marek płac., na lipiec 36.10-36.30 marek płac., na sierpień 36.90-37.10 marek płac., na wrzesień 37.70 —.— marek płac., na październik —.——.— marek płac.

Wypowiedziano: 00.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.20 mr.

(W.) ***Poznań,*** 8-go czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00—12.25, nr. 0 10.50—10.75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

Giełda bydgoska, 7-go czerwca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) — Pszenica: cicho, wysoko-pstra i szklista piękna 156-158 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 151-153 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: niezm., loco krajowe piękne 125-126 marek, pośledni gatunek 120-123 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 35.00 marek. — Kurs rubli: 198.50 marek.

Giełda wrocławska, 7 czerwca

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 1000 kilogr.) bez int. Wypowiedz. 0 000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 138.00 ofiar. —.— płc., na czerwiec-lipiec 138.00 mark. żądano — ofiar., na lipiec-sierpień 138.00 żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar., na wrzesień-październik 139.00 żądano, na październik-listopad 140,00 żąd. —. płacono.

Owies. Na ten miesiąc 132.00 żądano, — ofiarowano, na czerwiec-lipiec 132.50 żąd., na lipiec-sierpień —.— żądano, na sierpień-wrzesień — żądano, — płacono.

Okowita: niżéj. — Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena wypowiedzialna —— płc. Na ten miesiąc 36—35.80 płc. ofiar., na czerwiec-lipiec 36—35.80 ofiar. —.— żąd., na lipiec-sierpień 36.50 ofiar. —— żąd. płac, na sierpień-wrzesień 37.00— ofiarow. na wrzesień-październik 37.60 ofiar., mark. płac. na październik-listopad 37.80-—.— ofiar., na listopad-grudzień 37.90-—.— ofiar., na grudzień-styczeń —.— płacono ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenica biała .	16	—	15	60	14	80	14	60	14	30	13	90
Pszenica żółta .	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 7 czerwca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. — Loco bez int. Termina chwiejno. Wypowiedz. 26,000 centn. Cena wypow. 145.5 mrk. Loco 146—168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 146.0 marek, na ten miesiąc 145.5 marek płacono, na czerwiec-lipiec 145.05 —.— marek płacono, na lipiec-sierpień 147.75—147 marek płc., na wrzesień-październik 152.0-150.75 płac., na październik-listopad 153—152 płacono, na listopad-grudzień 154.00—153.25 płacono.

Żyto: per 1000 kilogr. — Loco bez interesu. Termina ospale. Wypowiedziano 76,000 centnar. Cena wypowiedzenia 133.05 marek. Loco 129—137 mr. w. gat., gatunek do przesyłki 133.5 m., kraj. z zapach. —.—, dobry —.—— z kol. płc., na ten miesiąc —.— mrk, na czerwiec-lipiec 133.5—133.25—133.05 płc., płac., na lipiec-sierpień 133.05— marek płacono, na sierpień-wrzesień —— pł., na wrzesień-październik 135-134.5-135.00 płc., na październik-listopad —.— płc.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 125-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogram. — Loco słabo. — Termina cicho. — Wypowiedz. 3,000 centn. Cena wypowiedzialna 127.00 marek. Loco 126—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.0 m. płac., pomorski średni 133-135 płac., dobry 137-141 m. piękny 143—147 z kolei płc., rosyjski —.—— z dowozem i ze spichrza płac., szląski piękny —-— z kolei płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabo. Wypowiedziano 370,000 l. Cena wypow. 36.06 m. Na ten miesiąc 36.6-36.7-36.4-36.5 na czerwiec-lipiec 36.6-36.7-36.4-36.5 płc., na lipiec-sierpień 37.5—37.7 37.3 mr. płac., na sierpień-wrzesień 38.4—38.5—38.1 płac., na wrzesień-październik 39.1—39.2—38.08 płac., na październik-listopad 39.5 39.2 płacono, na listopad-grudzień 39.7—39.4 pł., na styczeń-luty 1887 —.— płc.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36.8—37.07 płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-21.00, nr. 0 21.00-19.50 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.50-17.75, nr. 0 i 1 19.60-18.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ mrk. wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kg. br. z miechem.

Magdeburg, 7 czerwca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.30—20.50 m.

„ „ rend 88 proc. 19.40—19.70 m.

Usposobienie: cicho.

Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.00—26.00 m.

Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 23.75—24.00 m.

Usposobienie: ospale.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 8 czerwca 1886

Kurs z dnia	8	7
Pszenica trz. się		
na czerw.-lipiec	153 50	153 50
na wrześ.-paźdz.	155 50	155 —
Żyto spok.		
na	— —	— —
na czerwiec-lip.	130 —	129 50
na wrześ.-paźdz.	132 —	132 —
Oléj rzep. bez int.		
na czerwiec-lip.	43 20	43 20
na wrześ.-paźdz.	43 20	43 20

Kurs z dnia	8	7
Okowita stałej		
w miejscu . .	36 60	36 50
na czerwiec-lip.	36 80	36 40
na sierpień-wrześ.	37 80	37 70
na wrześ.-paźdź.	38 60	38 50
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny .		
w miejscu . .	10 75	10 75

BERLIN, 8 czerwca 1886.

Kurs z dnia	8	7
Pszenica stałéj		
na czerwiec-lip.	146 —	145 25
na wrześ.-paźdz.	151 —	150 75
Zyto stałéj		
na czerwiec lip.	134 25	133 25
na lipiec-sierp.	134 —	133 50
na wrześ.-paźdź.	135 25	134 75
Oléj rzep. wyżéj		
na czerwiec	43 80	43 40
na wrześ.-paźdz.	44 —	43 60
Okowita spok.		
w miejscu. . . .	36 40	36 70
na czerw.-lipiec	36 60	36 60
na lipiec-sierpień	37 30	37 30
na sierpień-wrześ.	38 10	38 20
na wrzes.-paźdź.	38 80	38 90
na paźdz.-listopad	39 —	39 20
Owies		
na czerwiec-lip.	126 50	127 —
Wypowiedziano: żyta 1100 węopli okowity 17000 l.		

Kurs z dnia	8	7
Pożyczka 4%. .	105 30	105 30
Pozn. 4% lis. zast.	101 40	101 40
„ 3½% lit zas.	100 10	100 10
„ listy rent.	103 90	103 90
Austr. banknoty	161 40	161 30
Austr. renta srbr.	69 —	68 80
Ros. banknoty .	199 10	199 25
Ros. poż. ang. 1871	100 25	100 20
Ros. ziem. list. zas.	100 —	100 10
Pols. list. zast. 5%	62 25	62 25
Polsk. listy likw.	57 75	57 75
Węg. 4% renta złot	85 40	85 40
Aust. akcye kred.	458 —	458 —
Austr. franc. koléj	387 50	391 50
Lombardy	188 —	189 —
Usposob. giełdy dość stałe spokoj.		

(Nadesłano.)

Apollinaris
WODA
MINERALNA NATURALNA
na wystawie w Londynie z 1884 r. z pomiędzy WSZYSTKICH PODOBNYCH wód mineralnych jako najlepszy napój wyróżniona.
Cena za całą butelkę 32 fen. } włącznie
„ za pół butelki 25 fen. } butelki
Opakowanie osobno oblicza się.
Do nabycia w Poznaniu u R. Barcikowskiego.
(3211)

Prawdziwy Magenbehagen Widtfelda w Akwizgranie znajdziesz Pan w handlach delikatesów, restauracyach, hotelach itp.

Haute-Nouveauté
„Violetta.“
Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma B. Weller w Droznie.
(1401)

Nowość! (1401)
„LA ROSE“
Papierosy z papieru Różanego i wyborowego tytuniu poleca 100 sztuk po 2 marki fabryka
B. Weller w Dreznie.

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy!
z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka
VULKAN w Dreznie
w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku.
(2295)

Dnia 6 czerwca zasnął w Bogu długoletni członek i współzałożyciel towarzystwa naszego ś. p.

Feliks Sendzicki.

Pogrzeb odbędzie się **w środę** dnia 9 czerwca rb. o godzinie 6-éj po południu z zakładu św. Józefa przy ulicy Ogrodowéj.

Msza św. za duszę jego odprawi się w **czwartek** 10-go b. m. o godzinie 7-éj z rana w kościele farnym. (3342

Zarząd Tow. Stella

A. Andruszewski, prezes. **R. Kopczyński**, sekretarz.

Osiedliłem się **w Rawiczu**

Dr. J. Rakowicz

3279

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Plany meljoracyjne i kosztorysy

do mających się drenować pól, nawodnienia i osuszenia łąk, bicia kanałów i t. d. wykonuje podług najlepszych systemów z zastósowaniem długoletniego doświadczenia, zarazem przyjmuje na żądanie wykonanie robót własnemi ludźmi. (3338

W. Wrzyszczyński,

inżenier cywilny i geometra w Pleszewie.

Aptekarza Radlauera regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor**, jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny, lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny**, a z drugiéj strony farbowania za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fenygów. (2960

PRZEPIS UŻYWANIA.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera król. uprzyw. Czerwona apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj apteki Radlauera w Poznaniu.

Przejąwszy po śmierci wspólnika mego ś. p. Antoniego Szyftera interes wspólnie przez nas pod firmą Otmianowski & Szyfter prowadzony (z aktywami i pasywami) na własny rachunek, prowadzić odtąd takowy będę pod moją firmą: (1486

T. Otmianowski.

Prosząc najuprzejmiéj o łaskawe przelanie zaufania i życzliwości, okazywanéj firmie dotychczasowéj, na nową moją firmę, przyrzekam i nadal najsumienniejszą usługę.

Z poważaniem

Telesfor Otmianowski,

Handel nasion, magazyn sprzętów kuchennych i domowych.
Jezuicka ul. Nr. 1.

Zelazne szafy do pieniędzy

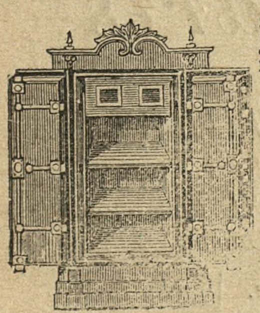

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych** jako téż **żelazne szkatułki** także do wmurowania (3247)

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

handel żelaza. Szewska ul. 17.

Der in hiesiger Gasanstalt gewonnene

Steinkohlentheer,

welcher sich besonders, weil ihm die Oelbestandtheile nicht künstlich entzogen sind, zum Anstrich von Pappdächern eignet, wird hierselbst auch in kleineren Quantitäten zum Preise von „2 Mark" pro Centner gegen gleich baare Bezahlung verkauft.

Petroleumgebinde werden, soweit der Vorrath reicht, gegen Erlegung von 2 Mk. Pfand pro Stück leihweise überlassen. (3329

Posen, im Juni 1886.

Die Direction
der Gas- & Wasserwerke.

Submission.

Zur Empfangnahme von Offerten auf die **Erdzimmer und Maurer-Arbeiten** behufs Herstellung eines Kanales vom Teichplatz bis zur Warthe in Höhe von circa 19400 Mark haben wir auf Mittwoch den **16ten Juni cr.** Vormittags 11 Uhr einen Termin im Baubüreau des Rathhauses anberaumt, woselbst auch die Bedingungen und Kostenanschlag zur Einsicht ausliegen. (3354

Posen, den 1 Juni 1886.

Der Magistrat.

Oels-Gnesener Eisenbahn Gesellschaft, in Liquidation.

Die Liquidation der Oels-Gnesener Eisenbahngesellschaft ist beendet.

Breslau, den 5 Juni 1886.

Oels-Gnesener Eisenbahn-Gesellschaft, in Liquidation.

Königl. Eisenbahn - Direction.

AUKCYA!

W piątek dnia 11 bm. przed południem o godz. 11 éj sprzedawać będę drogą licytacyi publicznej w ogrodzie przy ul Wilhelmowskiéj Nr. 8, z powodu przeprowadzki właściciela, nadzwyczaj bogatą **oranżeryę**, zawierającą pyszne egzemplarze drzewek wawrzynowych, pomarańczowych, cytrynowych, myrtowych itp. (3350

Mannheimer,
Król. komisarz aukcyjny.

Dnia 1 czerwca po południu obdarzyła mnie moja kochana żona **Amalia z Lambertów** silnym i zdrowym (3357

chłopcem,

o czém przyjaciołom i znajomym donoszę niniejszém.

Sielec dnia 3 czerwca 1886.

Paul Jaekel.

Ciągnienie
w piątek dnia 18 czerwca rb.

Losy po **1 M.**

1886.
Dziesiąte wielkie

Główna wygr. wartość i **10,000 Mrk.**

wylosowanie koni
w Inowrocławiu.

Ekwipaż elegancki z 4 końmi
i z kompletną uprzężą w wartości
10,000 Mrk.

Ekwipaż elegancki z 2 końmi
i z kompletną uprzężą wartości
5000 Mrk.

tudzież

34 szlachetnych koni
wierzchowych
i cugowych

oraz

500 różnych cennych wygranych.

Inowrocławskie losy na konie **po 1 M.**

11 losów za 10 Mrk. (na porto i listy wygranych dołączyć 20 f.) są do nabycia w miejscach sprzedaży wymienionych na plakatach i do sprowadzenia przez p. (2732

F. A. Schrader w Hanowerze
Gr. Packhofstrasse 29.

Medal złoty na wystawie międzynar. farmac. Wystawa Wiedeńska 1883.

16,600 fr. wynagrodzenia 16,600 fr.

QUINA LAROCHE

ELIXIR-WINNY

z kory China, preparowany z 3 gatunków substancyi pierwiastkowych.

Ma ono miły smak i skutkuje przeciw **cierpieniom żołądka, znużeniom i ogólnéj słabości ciała, tudzież przeciw zastarzałéj febrze itd.** (1495

Ten sam **ŻELAZISTY** preparat, który nadzwyczaj skutkuje przeciw **bezkrwistości, powolnéj rekonwalescencyi, skutkom połogów, powolnemu wzrostowi itd.**

Paryż 22, rue Drouot 22, **Paryż.**

i prawie w wszystkich aptekach.

W Poznaniu do nabycia w składzie głównym aptece **Dr. Mankiewicza** i **S. Radlauera** Czerwonéj Aptece.

Patentowana stęgła smoła.

A. Siebel's patent Nr. 18987),

Najlepszy preparat do utrzymania dachów papowych.

Smaruje się nim **na zimno,** prey największym upale nie ścieka, wsiąka w papę i nadaje jéj na długi czas giętkość, przez długie lata niepotrzeba smarowania powtarzać, a ponieważ potrzeba jéj mniéj, przeto wypadnie taniéj, aniżeli smoła z węgla kamiennego. (3175

Jedyny fabrykant na Szląsk i WKs. Poznańskie:

Richard Mühling, Wrocław (kantor Klosterstr. 89.)

Znane na cały świat (3355

Lairitz'a wyroby z wełny leśnéj

pochodzącéj z Remdy przy lesie Durzyńskim, Thüringer Wald, polecane przez lekarzy i używane od około 30 lat na **reumatyzmy i gościec,** o znakomitéj sile leczniczéj przypominamy niniejszem Szanownéj Publiczności.

Sprzedaż wyłączna u

Eugeniusza Werner'a

w Poznaniu, Wilhelmowska ul. Nr. 11.

Z powodu korzystnego zakupna mogę po nader zniżonych cenach sprzedawać porcelanę, fajanse krajowe i zagraniczne towary ze szkła a mianowicie:

Talerze, porcelanowe głębokie i miałkie począwszy od 3 m. za tu.
Filiżanki porcenalowe cała porcya począwszy od 4,50 za tuzin
Serwisy do kawy dekorowane począwszy od 5 mr.
Serwisy likierowe dekorowane począwszy od 3 mr.
Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 Mr. tuzin. (3176

Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 Mr.

Nadto polecam lampy stołowe, wiszące kuchenne po cenach o wiele niższych niż dotychczas upraszam o łaskawe zlecenia.

Handel Porcelany i szkła

J. COHN

85. Stary Rynek 85.

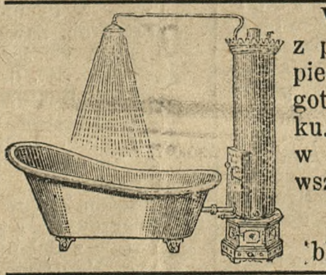

Wanny do kąpieli w każdéj wielkości z piecami do ogrzewania wody i bez pieców. Miski do mleka, maszynki do gotowania na nafcie najlepszego gatunku. Wykonywanie robót budowlowych w zakres blachnierski wchodzących, wszystko po cenach umiarkowanych.

Leon Kisling

blachmistrz, — Św. Marcin Nr. 22. 3299

Otwarcie handlu!

Donosimy niniejszem uprzejmie żeśmy otworzyli filią przy (3181

Nowéj ul. Nr. 11, róg Starego Rynku,
w któréj się sprzedaje nasze

obuwie dla dam, mężczyzn i dla dzieci,

detalicznie po cenach fabrycznych.

Katz & Kuttner,
fabryka obuwia przy Sapieżyńskim placu Nr. 3.

ZAMIANA!!!

Wieś rycerska w Królestwie Polskiém, w powiecie włocławskim, w znakomitym stanie, od 100 lat w rękach niemieckich, wartości 350,000 rubli, obciążona tylko 53,000 rubli ziemstwa polskiego, ma być zamieniona na posiadłość w WKs. Poznańskiem, równéj wartości event. też w większych rozmiarach. O łaskawe oferty samych tylko reflektantów prosi agent dóbr **Licht** w Poznaniu Teatralna ul. 3. (3343

Piękny wybór

oryginalnych angielskich tryków
Oxford-Hampshire-Down

odbiorę na jarmark wełniany i polecam takowe po cenach **czasowych** (3027

MAX KUHL, Poznań, Młyńska ul. 25.

Licytacya traw

na łąkach dominialnych w **Jaraczewie** (Chytrowie) odbędzie się **dnia 15 czerwca r. b.** o godzinie 9-téj przed południem. 3328

KAWY

Santos, Domingo itp. od 60 do 80 fn za funt, perłowa po 90 i 110 fen. Jawy od 90 do 140 fen., Ceylon płask. i perł. od 120 fen. (3197
Menado i Mocca arab. po 150 i 160 fn. 10 funt. za zaliczką taniéj, w miechach oryginaln. 120 funt. ceny niższe.

Na żądanie służę próbami.

Kawy palone

po 80, 90, 100, 120, 140, 150, 160, 180 i 200 fen.

Starannie palone, umiejętnie dobrane są kawy moje, znane z dobroci.

J. N. Leitgeber,
róg Garbar i Wodnéj ulicy.

Prima

miechy do wełny

w czerwone pasy po 2 M. 65 fen.

Prima skrzynki do wełny

tudzież (2791

płachty do żniw

poleca

S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy,
Nr. 68 w Rynku, róg Nowéj ul.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polucye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

„Liliowe mydło mleczne,, Bergmanna i Spółki w Dreznie, usuwa natychmiast wszelkie piegi, nadając twarzy nader białą cerę i jest bardzo przyjemnego zapachu. Cena: Kawałki po 50 fen do nabycia w aptece Szymańskiego i w Drogeryi R. Barcikowskiego. (2018

Pająki kościelne

poleca po tanich cenach (3346

Zygmunt Ohnstein
5. Wilhelmowski plac 5.

Zygmunt Ohnstein

5 przy pl. Wilhelmowskim **5**

poleca swój **bogato zaopatrzony**

skład gustownych

obić

wszelkiego rodzaju (3344

po tanich cenach.

Szanownéj Publiczności polecam

mój skład

szkła i porcelany,

tudzież (3345

lamp

stołowych i wiszących

w nadzwyczaj obfitym wyborze.

ZYGMUNT OHNSTEIN,
5. plac Wilhelmowski 5.

Oberza Lipska w Poznaniu

ulica św. Marcina 63

poleca dla podróżujących nowo urządzone pokoje po nadzwyczaj tanich cenach. (3348

Domagalski.

Kanapy i krzesełka do wyplatania przyjmuje (3356

Antoni Piekuta,
Jerzyce Nr. 51.

Do sprzedania w Królestwie Polskiem, cztery mile od granicy Księstwa, (2789

folwark

12 włók

bez służebności bez długów, przy kontrakcie wymaganych 15000 w walucie pruskiéj, reszta może pozostać na parę lat. Informacyi udziela **Makowski w Królestwie Polskiem stacya pocztowa Brzeźnica.**

Poszukuje się lekkiéj

karetki

WIKTORYI.

Bliższe wiadomości w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 3290.

Posiedzicielom dóbr

polecam się jako nauczyciel prawidłowéj konnéj jazdy. Ujeżdam i preparuję sam młode konie pod wierzch jako i do zaprzęgu. Łask. oferty proszę nadesłać do Dusznik p. Buk **poste restante A. B.** (3259

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka Polka
egzam., wysok. muzyk., posiad. grunt. jęz. niem., franc., ang. (3349

Nauczycielka Polka
nieegzam. biegła w muzyce, posiad. grunt. jęz. franc., niem , ang. (chlubn. świad.)

Nauczycielka Polka
nieegz., posiad. grunt. jęz. franc., niem., mog. wyręczyć panią domu (7 lat w jedn. miejscu.)

Bona Niemka
mów. dobrze po polsku.

Bona Polka
mów. bardzo dobrz. po niem., do młodszych dzieci.

Kucharz samotny
w średn. wieku, dobry myśliwy (8 lat w jedn. miejscu.)

Gospodyni
w średn. wieku, umiej. prać i prasować z dobr. świad.

Urzędnik gospodarczy
żon., chlubn. polec., mog. stawić 1000 m. kaucyi.

Kilku ekonomów
obecnie do lipca w miejscu dobrze poleconych.

Gorzelnik kawaler
obezn. z najnowsz. aparat., posiad. chlubn. świad., wymag. skromne.

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki egzamin., muzykalne, z kilkoletnią praktyką w jednem miejscu Bony Polki i Niemki, osoby zaufania godne do gospodarstwa, znające się na kuchni. Kilku ogrodników, gorzelników i pisarzy. (3352

Znajdzie umieszczenie dwóch służących kawalerów.

Agencya Fontowicza.

Wielki wybór, rządzców, ekonomów z gospodarstw renomowanych i postęp. z kaucyą i bez, chlubnie poleconych, pisarzy, elewów, włódarzy, owczarzy, kucharzy, lokai, ogrodników z usługą, stangretów żon. i bezżen., kowali, stelmachów, gospodynie z getow., na stół Pański i w ogóle wszelką służbę dominialną, jaka tylko istnieje, może WW. PP. Chlebodawcom od każd. czasu polecić ZYBERT, Teatralna ulica Nr. 5. i uprasza o łask. zlecenia. (3351

AKADEMIK

Polak, poszukuje od 1 lipca miejsca jako nauczyciel domowy. Wymagania skromne. Łaskawe oferty Berlin, Postamt 22 poste rest. D. O. (3341

Poszukują umieszczenia od 1 lipca:

Gorzelnik, kawaler, zdatny w swoim zawodzie i obeznany z najnowszemi aparatami.

Rządzca gospod., żonaty, w średnim wieku, mający **kilka tysięcy m. kaucyi.**

Rządzca gosp, w średnim wieku żonaty, **bezdzietny,** postępowy. bardzo pilny gospodarz.

Rządzca, kawaler, w średnim wieku, obeznany dobrze z gospodarstwem i mogący prowadzić zarazem policyą dominialną.

Pisarz gosp., z kilkoletnią praktyką. (3010

R. M. Koczorowski, Podgórna 7.

K. Piotrowski,
rewizor ksiąg gospodarczych,
Poznań, Wrocławska ul. Nr. 19 III p.

poleca się do rewidowania i zakładania ksiąg gospodarczych i kupieckich aż do wykazania **rzeczywistych zysków.** O łaskawe wczesne oferty upraszam, aby módz zadosyć uczynić zamówieniom. (2936

UCZNIA poszukuje pod korzystnemi warunkami Zygmunt Ohnstein w Poznaniu, (3346 5. Wilhelmowski plac 5.

Potrzebny od 1 lipca

kucharz

kawaler na 300 marek rocznéj pensyi i wolne pranie. Tylko dobre świadectwa z kilkoletniego pobytu w jednem miejscu będą uwzględnione. Zgłoszenia wraz z nadesłaniem kopii świadectw franko pod lit. **B. B.** post. rest. **Radenz.** (3285

Potrzebny (3330

pisarz

na roczne wynagrodzenie marek 240 i stół. Własnoręczne zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, przyjmuje

Zarząd dóbr Samostrzel.

Od św. Jana poszukuję

kucharki

pańskiéj, któraby miejsce kucharza zastąpić mogła. Zgłoszenia p. lit. N. N. poste restante Kotlin. (3255

OSOBA

posiadająca dobre świadectwa, znająca się dokładnie na praniu, prasowaniu i białem szyciu, zdatna do wyręczenia pani domu, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce od 1 lipca. O łask. oferty uprasza B. Iwańska Samostrzel p. Walden. (3284

Gorzelany

teoretycznie u p. Delbrücka w Berlinie kształcony, z kilkoletnią praktyką, 4ty rok prowadził znaczną gorzelnią samodzielnie, w któréj zawsze 9—10% z litra zacieru bez defraudacyi ciągnął, chlubnie polecony, szuka na nową kampanią posady; także z kaucyą. Oferty proszę sub. Xp. 99, poste restante Swarzędz. (3337)

Ekonom

kawaler z kilkoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, 4ty rok w obecnym, chlubnie polecony, szuka od lipca br. posady. Zgłoszenia upraszam uniżenie sub. Pr. K. poste restante Mosina. (3336)

Agronom

w sile wieku z kilkonastoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, 8-my rok w obecnym, chlubnie polecony, poszukuje z powodu sprzedania dóbr niemcowi, od lipca br. posady. Łaskawe oferty sub. B. B B. posterestante Mosina. (3335

Poszukują umieszczenia: rządzcy, ekonomi, pisarze, elewi, włódarze żonaci i bezżenni, kowale, stelmachy, owczarze, kucharze żonaci i bezżenni, kilku dzielnych stangretów żon. i bezżen. bardzo dobrze polecon. gospodynie umiej. gotować, prać i prasować. O łask. zlec. prosi (3242
ZYBERT, Poznań Teatralna ul. 5.

Dnia 20 czerwca br. odbędzie się w **Ostrowie** na sali ogrodu strzeleckiego (3327

przedstawienie amatorskie
na cel dobroczynny.

Odegrane będą:

Kalosze hr. A. Fredry,
Stryj przyjechał Koziebrodzkiego,
Po kweście, Sulisławo.

Początek o godzinie 7-méj.

Na powyższe przedstawienie zaprasza

Komitet:

A. Brodowski, Dr. Błociszewski,
T. Bronikowski. N. Niemojowski.
W. Niemojowski. H. Skarzyński.
hr. Szembek. R. Zabłocki.

3327

Teatr miejski w Poznaniu.

We wtorek, dnia 8 czerwca 1886, pierwszy występ całego towarzystwa dramatycznego (3353

Liliputów

(sławnych 9 karłów,)

z współudziałem całego personału dramatycznego królogrodzkiego teatru w Berlinie (30 osób)

Die kleine Baronin

Wielka kratochwila w 4 aktach z śpiewami przez Hansa Gross, muzyka Maxa Mauthnera.

Biletów nabyć można przed otwarciem kasy w handlu cygar J. Neumann'a przy placu Wilhelmowskim Nr. 8.

W środę po raz wtóry:
die kleine Baronin.

TEATR WIKTORYA!

We wtorek dnia 8 czerwca

Nowość! po raz trzeci: Nowość!

Gilette de Narbonne

opera komiczna w 3 aktach przez E. Audran. (33

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.